A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Środa, 28 stycznia | Nr 24 (2525)

Aby zwiększyć produkcję i wzrost zarobków
robotnicy licznych zakładów pracy
przystępują do pracy normowanej

Z licznych zakładów pracy nadchodzą meldunki, że robotnicy poszczególnych działów produkcyjnych przystępują do pracy normowanej, aby zwiększyć produkcję i jednocześnie dzięki akordowemu systemowi wynagradzania osiągnąć wzrost zarobków.

Zwiększenie wydajności w pracy normowanej pozwala niejednokrotnie także na skierowanie pewnej liczby robotników do innych działów produkcyjnych.

W grudziądzkich ZPG do pracy znormowanej przeszli ostatnio robotnicy transportu wewnętrznego, wielu pracowników wykonujących roboty pomocnicze w działach powlekarek i szwalni oraz liczne zespoły nowouruchomionego działu konfekcji.

Coraz szerzej stosowany akordowy system wynagradzania pomaga załodze w stałym podnoszeniu wydajności pracy oraz pozwolił na przesunięcie kilkunastu robotników do innych działów produkcyjnych, które odczuwały poważny brak sił roboczych.

Pierwsze rezultaty wzrostu wydajności pracy notuje kierownictwo w dziale konfekcji, gdzie dzienne plany produkcyjne są systematycznie przekraczane. Wielu robotników tego działu już od pierwszych dni po przejściu na akord znacznie przekracza swoje normy. Dzięki rzetelnej i sumiennej pracy robotnice Elżbieta Czarnecka i Anna Skomska uzyskały np. w II dekadzie stycznia średnie wyrobienie norm przeszło 160 proc.

Również w Fabryce Zegarów i Wodomierzy robotnicy występują z inicjatywą zakordowania prac, wynagradzanych dotychczas systemem dniówkowym.

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Żeglugi

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów mianował ob. Stanisława Bukowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi.

Opracowanie planu — wymiany kulturalnej między Polską a NRD na r. 1953

Od 19 do 26 stycznia 1953 r. przebywała w NRD delegacja Rządu polskiego pod przewodnictwem min. kultury i sztuki Wł. Sokorskiego. Delegacja brała udział w obradach Komisji Mieszanej dla Realizacji Polsko-Niemieckiej Umowy Kulturalnej.

Na czele niemieckiej delegacji stał przewodniczący Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki Helmuth Holtzhauer.

Komisja mieszana stwierdziła, że wymiana kulturalna w roku ub. między NRD a Polską rozwinęła się i pogłębiła oraz że stanowi wkład w dzieło dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni między obu narodami.

Komisja opracowała plan wymiany kulturalnej między Polską a NRD na r. 1953.

Plan podpisali ze strony polskiej: minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski, ze strony niemieckiej przewodniczący Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki NRD Helmuth Holtzhauer.

Obrady polsko-niemieckiej komisji mieszanej toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni.

Samolot amerykański zestrzelono nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 stycznia lotnictwo chińskie zestrzeliło jeden z czterech samolotów amerykańskich typu „F-86" które wtargnęły do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie powiatu Kuandiang w prowincji Liaotung.

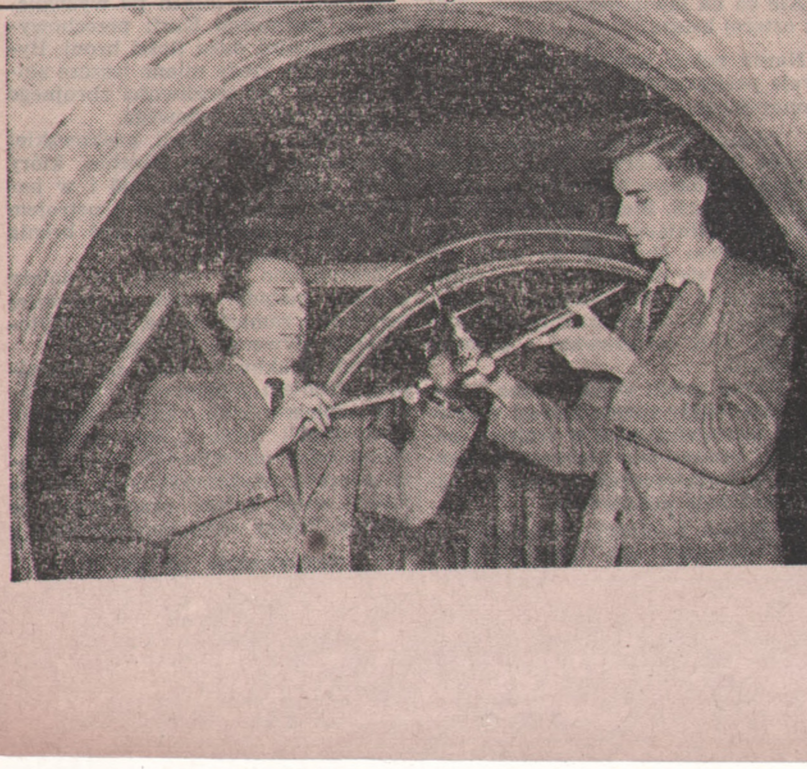
W okresie dwóch ostatnich tygodni jest to już drugi samolot amerykański zestrzelony nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej.

19 osób zginęło w katastrofie lotniczej

RZYM. Samolot włoskiego towarzystwa lotniczego LAI „Douglas dc-3" lecący na linii Cagliari—Rzym uległ katastrofie w pobliżu gminy Sinnai (Sardynia). Wszystkie osoby znajdujące się w samolocie — 15 pasażerów i 4 członków załogi — zginęły na miejscu.

Zimowa sesja egzaminacyjna

W dniu 21 stycznia br. rozpoczęła się zimowa sesja egzaminacyjna, która objęła około 134 tysiące studentów szkół wyższych w naszym kraju. W Politechnice Warszawskiej przez cały czas trwania semestru przeprowadzane były systematyczne kontrole w grupach studentów nad stopniem opanowania przez młodzież materiału naukowego. W wypadku stwierdzenia niedociągnięć w tym zakresie przydzielano gorzej przygotowanym studentom pomoc w nauczaniu. W pracy tej pomogli studentom profesorowie, pracownicy naukowi oraz uczelniane organizacje ZMP i ZSP.



Na zdjęciu: Egzamin na Wydziale Lotniczym Politechniki Warszawskiej: Prof. Franciszek Misztal egzaminuje ze znajomości budowy płatowców studenta Juliana Faleckiego. *(Foto — CAF)*

Artyści Opery Poznańskiej wznowili występy po powrocie z Moskwy

Państwowa Opera im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, po powrocie z Moskwy podjęła przedstawienia wznowieniem „Strasznego Dworu".

Licznie zgromadzona publiczność zgotowała artystom bardzo serdeczną owację.

Drugim przedstawieniem było wystawienie opery narodowej „Halka". Poprzedzona ona została koncertem przedpołudniowym.

Podpisanie polsko-chińskiej umowy kulturalnej

W styczniu br. obradowała w Warszawie mieszana komisja kulturalna przewidziana w umowie polsko-chińskiej o współpracy kulturalnej.



Obradom komisji mieszanej przewodniczył minister szkolnictwa wyższego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Adam Rapacki. Delegacji chińskiej przewodniczył minister kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Szen Jen-Ping. Delegacji polskiej przewodniczył sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, J. K. Wende.

Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Osiągnięto pełne porozumienie w sprawie planu na rok 1953, który przewiduje poważne rozszerzenie i pogłębienie współpracy kulturalnej między obu krajami.

W planie przewidziano w szczególności wzajemną wymianę delegacji działaczy kultury, nauki i sztuki, wymianę studentów i aspirantów oraz wymianę zespołów artystycznych. Przewidziano również dalsze wzmocnienie współpracy w dziedzinie prasy, filmu, radia i sportu. Uzgodniono rozszerzenie wymiany materiałów naukowych, wydawanych przez akademie nauk i instytuty naukowo-badawcze obu stron.

Plan podpisany został w dniu 26 stycznia br. przez ministra Adama Rapackiego w charakterze przewodniczącego komisji mieszanej, ze strony chińskiej przez ministra Szen Jen-Pinga oraz w imieniu delegacji polskiej przez Jana Karola Wende, po czym osobistości te wygłosiły okolicznościowe przemówienia.

Podpisanie planu odbyło się w salach Rady Ministrów w obecności: wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, ministra spraw zagranicznych Stanisława Skrzeszewskiego, ministra oświaty Witolda Jarosińskiego, szefa Urzędu Rady Ministrów ministra Kazimierza Mijala, wiceministra spraw zagranicznych Mariana Naszkowskiego oraz wiceministra kultury i sztuki, Jana Wilczka.

Przy podpisaniu planu obecni byli również: ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jang-Chuan, radca ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Yang Chi-Liang oraz członkowie obu delegacji.

Wyrok w procesie bandy szpiegów wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW (PAP) Dnia 27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko bandzie szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał:

oskarżonych: ks. Józefa Lelito, Michała Kowalika i Edwarda Chachlicę na kary śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

oskarżonego ks. Franciszka Szymonka na karę dożywotniego więzienia,

oskarżonego ks. Wita Modesta Brzyckiego na karę 15 lat więzienia.

oskarżonego ks. Jana Pochopienia na karę 8 lat więzienia.

oskarżoną Stefanię Rospond na karę 6 lat więzienia,

oskarżeni: ks. Franciszek Szymonek, ks. Wit Modest Brzycki, ks. Jan Pochopień i Stefania Rospond pozbawieni zostali wyrokiem sądu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5. Oskarżonym: ks. Witowi Modestowi Brzyckiemu, ks. Janowi Pochopieniowi i Stefanii Rospond sąd zaliczył na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania.

W stosunku do wszystkich skazanych sąd orzekł przepadek ich całego mienia na rzecz skarbu państwa.

W orzeczonym wyroku sąd zarządził przekazanie posiadających zabytkową wartość rzeczy ukrytych w Kurii Metropolitalnej do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ponadto orzekł przepadek na rzecz skarbu państwa zakwestionowanych w powyższej sprawie walut zagranicznych oraz zarządził przekazanie zakwestionowanej broni Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa w Krakowie.

*

W obszernym uzasadnieniu wyroku sąd przedstawił cały rozmiar zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych i stwierdził m. in.:

„Analizując całokształt materiału dowodowego ujawnionego na przewodzie sądowym sąd doszedł do wniosku, że wszyscy oskarżeni popełnili przestępstwa w akcie oskarżenia im zarzucane. Przy wymiarze kary wziął sąd pod uwagę w stosunku do wszystkich oskarżonych rozmiar szkód wyrządzonych przez nich państwu i narodowi. W stosunku do oskarżonego Lelito sąd uznał za okoliczność wybitnie obciążającą — jego poprzednią działalność w podziemiu i wielką aktywność, jaką ujawniał w działalności przestępczej.

W stosunku do oskarżonych Kowalika i Chachlicy sąd uznał za okoliczność obciążającą szczególne nasilenie złej woli, wielką aktywność jaką przejawiali w działalności przestępczej oraz werbowanie przez nich do siatki szpiegowskiej innych osób, a ponadto — w stosunku do Chachlicy perfidne i krętackie wyjaśnienia zarówno w śledztwie jak i na rozprawie.

W stosunku do oskarżonego Brzyckiego sąd uznał za okoliczność obciążającą nadużywanie przezeń dla celów szpiegowskich wysokiego stanowiska notariusza Kurii Metropolitalnej, a nadto trudnienie się prze-

(Ciąg dalszy na str. 4

Olbrzymia powódź w Urugwaju

Agencja TASS donosi z Montevideo, że wskutek ulewnych deszczów wiele rzek wylało, zatapiając olbrzymie przestrzenie nizinne. Kilka miast i kilkadziesiąt wsi otoczonych jest wodą. Ruch kolejowy i autobusowy uległ zakłóceniu.

Szczególnie ucierpiały od powodzi południowe departamenty Urugwaju: Montevideo, Canelones, Maldonade i Rocca. Prasa urugwajska podaje, że szkody materialne, wyrządzone przez powódź, są olbrzymie. W wezbranych falach rzek zginęło kilkanaście osób.

»Młodość Chopina« na ekranach kin CSR

Na ekranach kin praskich wyświetla się od niedawna film „Młodość Chopina", który cieszy się wielkim powodzeniem u publiczności.

Dziennik wyraża się z uznaniem o pracy czeskiego operatora J. Tuzara oraz o mistrzowskim wykonaniu muzyki Chopina przez Halinę Czerny-Stefańską, jak również o grze Wandy Wiłkomirskiej.

Chińska delegacja rządowa opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) W dniu 27 bm. opuściła Polskę chińska rządowa delegacja kulturalna. Odjeżdżających gości chińskich żegnali na dworcu w Warszawie: minister szkolnictwa wyższego, przewodniczący polsko-chińskiej komisji mieszanej A. Rapacki, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, przewodniczący delegacji polskiej ambasador J. K. Wende, wicemin. kultury i sztuki J. Wilczek, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i instytucji kulturalnych.

Obecni byli również przedstawiciele ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — z ambasadorem Tseng Jang-Chuan na czele.

Odjeżdżającej delegacji chińskiej wręczono wiązanki kwiatów.

Więcej młodzieży niż przed wojną przyjmą szkoły wyższe na I rok studiów

W roku bieżącym wyższe uczelnie techniczne, rolnicze, ekonomiczne, pedagogiczne, uniwersytety i inne szkoły wyższe przyjmą na I rok studiów kilkakrotnie więcej młodzieży niż przed wojną.

W 1953 roku duże zapotrzebowanie na kandydatów na I rok studiów posiadać będą wyższe uczelnie techniczne na wydziałach: agromechaniki, metalurgii, górnictwa, odlewnictwa, komunikacji, geodezji i inżynierii sanitarnej.

Wyższe uczelnie rolnicze na wydziałach: melioracji rolnych, zootechniki i technologii drewna;

wyższe szkoły ekonomiczne na wydziałach: statystyki i technologii żywienia zbiorowego.

Uniwersytety na wydziałach: filologii rosyjskiej, fizyki i matematyki. Szerokie możliwości studiów stwarzają też dla młodzieży wyższe szkoły pedagogiczne.

W celu ułatwienia przyszłym absolwentom szkół średnich powzięcia słusznej decyzji i wybrania najodpowiedniejszego dla nich kierunku studiów, organizuje się już obecnie w klasach XI zebrania informacyjne.

Na zebraniach tych uczniowie zapoznawani są z poszczególnymi kierunkami studiów i perspektywami, które stwarza ich ukończenie. W ośrodkach akademickich prelekcje dla przyszłych absolwentów szkół średnich wygłaszają także pracownicy nauki. Ponadto Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przygotowuje specjalne wydawnictwo zawierające informacje dla wstępujących na wyższe uczelnie w 1953 roku.

W południowych okręgach ZSRR rozpoczęto już prace wiosenne

W południowych okręgach Związku Radzieckiego są w pełnym toku wiosenne prace polne.

Kołchozy Tadżykistanu zasiały pszenicy, jęczmienia i lnu sześciokrotnie więcej niż w tym samym okresie w roku ubiegłym.

Prace polne rozpoczęły także kołchozy Uzbekistanu, wiele kołchozów Kirgizji, Turkmenii i Kazachstanu. Na polach Gruzji, Krymu i Mołdawii rozpoczęto orkę wiosenną.

Dla szpiegów i zdrajców w Polsce Ludowej miejsca nie ma i nie będzie!

Silny jak nigdy naród polski nie pozwoli na tworzenie piątej kolumny

W piątym dniu procesu agentów wywiadu amerykańskiego — Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie zamknął przewód sądowy, po czym udzielił głosu prokuratorowi płk. S. Zarakowskiemu.

Oskarżyciel publiczny oświadczył m. in.:

Przemówienie Prokuratora w procesie agentów wywiadu USA

Obywatele sędziowie!

Z im większą mocą i stanowczością naród nasz pracuje nad rozwinięciem siły Państwa Ludowego, im bardziej naprzód postępuje dzieło konsolidacji narodu polskiego, z tym większą zaciętością starają się amerykańscy imperialiści powstrzymać lub utrudnić dzieło naszego budownictwa poprzez rozwijanie dywersji i szpiegostwa.

Nikczemnym zamierzeniom imperialistów amerykańskich wszczęcia w naszym kraju szeroko zakreślonej działalności dywersyjnej i sabotażowej, daje wyraz opracowany przez sztab amerykański plan „Wulkan". W swoich zbrodniczych działaniach skierowanych przeciwko Polsce, amerykańscy organizatorzy wojny wykorzystują zdradziecką bandę emigracyjnych wyrzutków społeczeństwa polskiego, wiernie wysługującą się amerykańskiemu wywiadowi. Również w planie „Wulkan" amerykańscy imperialiści wyznaczyli swym agentom określone zadania, a przede wszystkim zadania wskazania obiektów do bombardowania na wypadek wojny.

Ostatnio zostały ujawnione nowe dowody i materiały o przygotowaniach do dywersji i rozwinięcia na szeroką skalę szpiegostwa w Polsce, poczynionych przez amerykańskich organizatorów wojny.

Jedną z band szpiegowskich amerykańskiego wywiadu, działającego m. in. poprzez „Radę polityczną", zlikwidowanych przez władze bezpieczeństwa pod koniec 1952 roku, jest banda z oskarżonym ks. Lelito na czele.

Członkowie tej siatki zostali ujęci na gorącym uczynku wraz z całym szeregiem dokumentów szpiegowskich otrzymanych z ośrodka monachijskiego. Przy szpiegach znaleziono szereg instrukcji, które dokładnie pouczają o zbieraniu informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych. Instrukcje te dokładnie wskazują jakie materiały winny być zbierane i w jaki sposób. Zwracają szczególną uwagę na konkretność danych o mostach, kolejach, lotniskach i oddziałach wojskowych, o uzbrojeniu, fabrykach, kopalniach, jak również o naszym życiu politycznym i społecznym z uwzględnieniem życia kościelnego.

Instrukcje te zawierają dokładne opracowanie metod przekazywania wiadomości pismem utajonym, jak również posługiwania się różnymi środkami chemicznymi przy przekazywaniu wiadomości.

Środki chemiczne znalezione u oskarżonych ks. Szymonka, Kowalika, Rospond Stefanii zostały przekazane przez monachijską placówkę szpiegowską wraz z całym szeregiem pisemnych pouczeń.

Instrukcje te nawołują do bezwzględności w zbieraniu materiałów.

Jakżeż charakterystyczne są w tym względzie, jakżeż perfidne i podłe są metody, których zaleca używać ośrodek przy werbowaniu ludzi! Cytuję z zeznań:

„Na zwerbowanie tego kolegi daję zgodę...

Nastaw go na przekazywanie wiadomości wojskowych i gospodarczych.

W razie zgody daj mu 5 tysięcy złotych".

Jakżeż amoralnym, bezgranicznie cynicznym należy być, by jak osk. Kowalik werbować 14-letnią dziewczynkę Natalię Drewniak do siatki szpiegowskiej, wykorzystując jej stan materialny, udając dobrodzieja i podrzucając trochę węgla do domu, kupując jej trzewiki!

Albo też jak ks. Lelito udaje patriotę, który wykorzystując sutannę i wkupując się w zaufanie uczciwych robotników wywiadywał się o sytuacji na kopalni w Jaworznie i położeniu obiektów gospodarczych, aby potem przekazywać te informacje w raportach szpiegowskich do Niemiec zachodnich, a w razie wojny — poddać te obiekty pod ogień bomb amerykańskich.

Powstaje pytanie: jaką działalność przejawiała siatka szpiegowska ks. Lelito, czym się zajmowała, jakie zadania wykonywała dla swych amerykańskich mocodawców?

Jak już wyżej wspomniałem, banda ta zajmowała się zbieraniem wiadomości wojskowych.

Na posiedzeniu jawnym osk. Kowalik przyznał: z wojskowych wiadomości posłałem dane o rozmieszczeniu jednostek. Mówili o tym również świadkowie Steczko i Kamieniarz.

Sąd jest dokładnie obznajmiony jaką szkodę wyrządziła siatka szpiegowska Państwu Polskiemu i narodowi przekazując wywiadowi amerykańskiemu dane wojskowe, o których była mowa na posiedzeniu zamkniętym.

Naród nasz darzy swą armię bezgraniczną miłością! Naród nasz widzi w wojsku swoim, związanym i wyrosłym z ludu opokę i gwaranta niepodległości, naród nasz kocha swą armię, gdyż wie, iż jest ona w każdej chwili gotowa wykonać swój najświętszy obowiązek — obrony Ojczyzny.

Siatka szpiegowska ks. Lelito i Kowalika zdradzając tajemnice wojskowe, tym którzy szykują agresję na Polskę, zdradzała naród i jego armię! Szczególnie należy podkreślić, iż z instrukcji przekazanej Kowalikowi wynika, że chodzi o obiekty mające duże znaczenie obronne.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że członkowie tej bandy próbowali penetrować nasze wojsko od wewnątrz, że w tej penetracji oskarżeni, a w szczególności Kowalik i Chachlica, okazywali bardzo dużo inwencji i zaciekłości, to zrozumiemy jak dalece zdradziecko wobec Ojczyzny, służalczo wykonywała banda dyrektywy amerykańskiego wywiadu i ich pachołków.

Również znaczną aktywność przejawiała siatka szpiegowska w walce z naszym rozwojem życia gospodarczego. Szpiegostwem gospodarczym zajmowali się oskarżeni Lelito, Kowalik oraz Chachlica.

Lelito zeznaje, że wykorzystywał każdą okazję dla uzyskania wiadomości często spotykając się z ludźmi, czy w pociągu, czy podczas ich przejazdów do Rabki na wczasy lub do dzieci, które były w sanatoriach.

Wykorzystując gapiostwo i gadulstwo niektórych ludzi, szpieg w sutannie zbierał szpiegowski materiał gospodarczy.

Do czego ośrodkowi w Monachium są potrzebne te dane gospodarcze wiemy doskonale. Dane te miały służyć dla dokonywania dywersji, dla niszczenia zakładów pracy budowanych w pocie czoła przez robotnika polskiego.

Te oto, szatańskie plany usiłują realizować bezojczyźniani wyrodkowie na polecenie swych amerykańskich panów.

Tak oto wygląda wywiad wojskowy i gospodarczy siatki szpiegowskiej, która dziś odpowiada przed sądem PRL.

Ale obok tych dziedzin, banda ta szczególnie mocno zajmowała się wywiadem politycznym i społecznym.

Amerykański imperializm przejął od hitlerowców i szeroko rozwinął metodę politycznej penetracji.

Pragnie on wciskać swe agentury we wszystkie szczeliny życia politycznego krajów obozu pokoju, by przeciwstawiać sobie różne części społeczeństwa, by utrudniać i hamować dzieło konsolidacji, by wytwarzać ferment i chaos. Żeby móc tę metodę stosować amerykański imperializm musi usilnie zdobywać i posiadać szczegółową znajomość życia politycznego kraju, który chciałby w swej zbrodniczej zachłanności opanować.

Dlatego też siatki szpiegowskie otrzymują od swych amerykańskich mocodawców polecenia zwracania dużej uwagi na wywiad polityczny i społeczny, dostarczanie informacji i rozpoznania z wszystkich dziedzin życia politycznego i społecznego. Dlatego też siatka szpiegowska księdza Lelito tyle wysiłków kładła, by dać wrogowi to rozpoznanie.

W toku przewodu sądowego prawie wszyscy oskarżeni opowiadali szeroko sądowi o wiadomościach politycznych, które przekazywali wrogowi i które dotyczyły najróżnorodniejszych dziedzin naszego życia nie wyłączając szkolnictwa.

Udając naiwnego oskarżony Chachlica w pewnym momencie swoich wyrafinowanych zeznań próbował przedstawić swą szpiegowską działalność w tej dziedzinie nieomal jako „dziennikarską".

O ileż szczerzej stawiał tę sprawę ksiądz Pochopień — rozumiejąc i nie ukrywając wagi przekazywanych przez siebie wiadomości.

Jednakże należy stwierdzić, że we wszystkich swych planach i rozważaniach wróg popełnia zasadniczy błąd.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest Polską sprzed 1939 r., Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest Polska Piłsudskich, Becków, Sosnkowskich i Rydzów-Śmigłych. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest i nigdy nie będzie Polską kapitalistów i obszarników.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest i nigdy nie będzie półkolonią ani kolonią obcych imperialistów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest Polską robotników i chłopów, jest Polską ludu pracującego.

Front Narodowy jest wyrazem realizowanej co dzień jedności narodu. Nigdy naród polski w historii swej nie był tak silny i zespolony jak obecnie. Nigdy naród polski w historii swej nie miał tak potężnych i wiernych przyjaciół jak obecnie.

I dlatego naród polski nie pozwoli ani na szpiegostwo polityczne, ani na zbieranie płodów tego szpiegostwa, tworzenie piątej kolumny. Dla piątej kolumny w Polsce Ludowej miejsca nie ma i nie będzie. A ci, którzy będą próbowali tę kolumnę tworzyć, zostaną zniszczeni z całą bezwzględnością niezależnie od tego kim są.

Jedną z dziedzin wywiadu politycznego, którą siatka ks. Lelito zajmowała się, jest wywiad z dziedziny stosunków Kościoła do Państwa i życia stowarzyszeń katolickich, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i kongregacji „Żywego Różańca" dziewcząt.

Instrukcje szpiegowskie nadesłane do oskarżonych z ośrodka monachijskiego w tym przedmiocie stwierdzają:

„Ważne są również wiadomości o kościele i jego walce z reżimem, opór Episkopatu i duchowieństwa, sprawa księży patriotów."

Wywiadowi amerykańskich podżegaczy wojennych potrzebne były takie informacje dla wyszukiwania słabych stron i szczelin w życiu społeczno-politycznym naszego narodu, ażeby usiłować rozbić jego jedność i zdecydowaną postawę w obronie wolności i niepodległości.

Szykując się do nowej wojny wywiad amerykański liczy na możliwość ewentualnego wykorzystania reakcyjnej części hierarchii kościelnej w kraju jako „piątej kolumny", która by swoją antydemokratyczną i antypaństwową działalnością podważała jednolitą postawę moralno-polityczną narodu i jego zdecydowaną wolę obrony pokoju, budownictwa pokojowego i obrony niepodległości.

Na tych rachubach jak i na wielu innych imperialiści zawiedli się i należy im jasno powiedzieć, że i na przyszłość nie mają na co liczyć.

Coraz więcej księży przechodzi na pozycje budownictwa pokojowego, porwanych zostaje wartkim nurtem naszego rozwoju; coraz szerzej i bardziej zdecydowanie włączają się oni do walki o pokój. Dlatego też tak ważną sprawą dla wywiadu amerykańskiego stało się zmobilizowanie pozostałej reakcyjnej, wrogo nastawionej do Polski Ludowej części duchowieństwa katolickiego, aby wykorzystać ją w pełni dla szpiegostwa, dywersji politycznej i gospodarczej.

Organizacja szpiegowska, której działalność odsłonił w całej rozciągłości przewód sądowy, ściśle realizowała przesłane jej instrukcje i polecenia, zajmując się wszechstronnie wywiadem, przekazywaniem zebranych szpiegowskich informacji do ośrodka monachijskiego.

Większość oskarżonych posiada wieloletnie doświadczenie działalności polityczno-konspiracyjnej w obozie reakcyjnym. Wiedzieli oni doskonale co robią i dla kogo. Jedynie Chachlica próbował nieudolnie ukrywać swoje szpiegostwo na odcinkach wojskowym i gospodarczym, przyznając, że podawał wiadomości z życia społeczno-politycznego; przedstawiony sądowi dokument, pochodzący z ośrodka szpiegowskiego w Monachium, demaskuje całkowicie te kłamstwa i wykazuje dobitnie rolę Chachlicy nie tylko jako szpiega, ale również jako jednego z organizatorów siatki.

Tak więc zostało niezbicie ustalone i wykazane w przewodzie sądowym, że siatka szpiegowska ks. Lelito i Kowalika otrzymywała z ośrodka zagranicznego zadania i instrukcje prowadzenia wszechstronnego szpiegostwa wojskowego, gospodarczego i politycznego, przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb wynikających z przygotowywanej przez Amerykanów wojny przeciwko obozowi pokoju i postępu.

Dla zmontowania tej siatki zostały szeroko wykorzystane metody werbunku począwszy od perfidnego przyciągania osób mało świadomych politycznie i członków rodzin emigrantów, aż do otwartego kupowania za judaszowe pieniądze szpiegów spośród wyrzutków społeczeństwa.

W codziennej praktycznej szpiegowskiej działalności przestrzegano zasad ścisłego konspirowania i maskowania się, nie rezygnując przy tym z perfidnego profanowania miejsc i przedmiotów stanowiących świętość dla ludzi wierzących.

W kościołach i kaplicach zakładano skrytki dla ukrywania materiałów szpiegowskich, a brewiarz kapłana służył do przechowywania adresów kontaktów szpiegowskich.

Czy może to nie budzić sprzeciwu wśród wierzących, gdy widzą oni tak cyniczną profanację miejsc dla nich świętych!

Czyż nie jest to naigrawaniem się z uczuć ludzi wierzących i ich najczystszych intencji?

Czyż mogą z takim stanem rzeczy godzić się kapłani, którzy w swym sumieniu z najgłębszym przekonaniem łączą swój trud pasterski, ze służbą dla ludzi pracy, ich szczęścia i pomyślności, ze służbą dla chwały i wielkości naszej Ojczyzny?

W systemie łączności posługiwano się szyframi i różnego rodzaju pismem utajonym, wykorzystywaniem przesyłek skierowanych przeważnie na tak zwane „niewinne adresy", często adresy osób podstępnie wciągniętych do tej zdradzieckiej działalności. W paczkach żywnościowych, w konserwach i kompotach przesyłano instrukcje i zadania, różne materiały propagandowe oraz dolary.

Za swą działalność szpiegowską oskarżeni byli systematycznie opłacani.

Dla kogo i w imię czego oskarżeni zdradzali swój naród i kraj?

Zdawali sobie oni w pełni sprawę, że robią to w imię obalenia ustroju ludowego i przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów. Zdawali sobie oni sprawę, że sytuacja w naszym kraju jest zasadniczo inna aniżeli w 1939 roku, kiedy sanacyjna piąta kolumna wysługująca się faszyzmowi hitlerowskiemu obezwładniała kraj, czy nawet w latach 1945, 1946 gdy istniały rozgałęzione podziemne bandy faszystowskie powstałe z band organizowanych za czasów okupacji przy aktywnym współudziale Wehrmachtu i gestapo, a na każdym odcinku życia społecznego legalnie szkodziła reakcja zgrupowana wokół zdrajcy Mikołajczyka.

Liczyli i liczą oni, że obalenie ludowego ustroju może nastąpić jedynie — przy pomocy bagnetów hitlerowsko - amerykańskich — jedynie drogą nowej wojny, w imię której zdradzali swój naród szpiegując na rzecz wywiadu amerykańskiego!

Oskarżeni zdawali sobie sprawę, że imperializm amerykański szykuje nową wojnę, jawnie popiera odwetowców, neohitlerowców, przede wszystkim liczy na ich siłę militarną.

Oskarżeni rozumieli, że oparcie się podżegaczy amerykańskich na adenauerowskich Niemczech zachodnich zmierza do oddania Polski na łup hitlerowskiej zachłanności, oznacza grabież Ziem Zachodnich i innych części kraju!

Obywatele sędziowie!

Skład ławy oskarżonych w procesie niniejszym szpiegów i zdrajców narodu jest bardzo charakterystyczny. Znajdują się na niej członkowie faszystowskiej organizacji NOW, mordercy AL-owców, bandyci, konfidenci gestapowca „Maćka", syn przedwojennego policjanta, który mimo, iż Polska Ludowa dała mu możliwość ukończenia wyższych studiów, zdradził ją.

Ale co na ławie oskarżonych robią aż czterej księża?

Naród polski pamięta piękne tradycje postępowych księży, Kołłątaja, Konarskiego, Ściegiennego i innych.

Jeszcze są świeżo w pamięci narodu liczne ofiary poniesione przez duchowieństwo katolickie w okresie okupacji, kiedy księża patrioci gorąco miłujący swą ojczyznę wraz z narodem chwytali za broń lub włączali się do innych form walki o wolność i niepodległość narodu, cierpieli w obozach koncentracyjnych, byli torturowani i prześladowani.

Naród polski widzi i teraz liczne rzesze księży razem z nami aktywnie uczestniczących w walce o pokój i umocnienie Ludowej Ojczyzny, uczestniczących w naszym budownictwie pokojowym!

W Polsce Ludowej stworzone zostały warunki, aby korzystając z praw wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — duchowni całkowicie uwolnieni od upokarzającej służby na rzecz wyzyskiwaczy mogli swobodnie uprawiać kult religijny i zaspokajac potrzeby religijne wierzących.

Niestety, wśród oskarżonych widzimy czterech księży, którzy nie tylko nie stanęli wraz z całym narodem do pokojowej twórczej pracy dla zbudowania w naszej ojczyźnie lepszej i szczęśliwszej przyszłości, ale wbrew interesom całego narodu, wbrew interesom ludzi wierzących i nadużywając ich zaufania, zdradzili swój naród i Państwo Ludowe i poszli na służbę wrogów narodu i Ojczyzny naszej.

Jak to się stało, że wśród zdrajców i szpiegów zwerbowanych spośród różnych wyrzutków społeczeństwa znaleźli się również księża w tej liczbie niektórzy zajmujący poważne stanowiska w Kurii krakowskiej?

Przewód sądowy wyjaśnił nam całkowicie tę sprawę.

Materiały dowodowe ujawnione w toku procesu oraz zeznania oskarżonych i licznych świadków wykazały niezbicie, że atmosfera wrogości i nienawiści do Polski Ludowej, do wszystkich poczynań rządu robotniczo-chłopskiego, panująca nieprzerwanie w krakowskiej Kurii Metropolitalnej, od momentu wyzwolenia spowodowała, że Kuria stała się bazą dla antypaństwowej przestępczej działalności różnych wrogich grup i elementów.

W Kurii krakowskiej znaleźli miejsce dla swej zdradzieckiej działalności szpiedzy i dywersanci, spekulanci i handlarze złotem i dolarami.

Podziemia Kurii nie przypadkiem stały się meliną dla przechowania mienia znienawidzonych przez naród, zdetronizowanych jaśnie panów dziedziców, hrabiów i książąt targowiczan i odwiecznych wyzyskiwaczy ludu.

Co dzień powtarzano tam obłudne słowa o sumieniu, lecz własne ich sumienie obciążało mnóstwo zbrodni, oszustwa i chciwości, a sami byli siewcami zatrutej wrogiej propagandy, organizatorami wrogich akcji skierowanych przeciwko poczynaniom władzy ludowej, dwulicowymi demoralizatorami młodzieży, którą próbowali wychowywać w duchu wrogości do Ludowej Ojczyzny i wciągali podstępnie do przestępczej działalności.

O konkretnej antypaństwowej działalności uprawianej przez członków Kurii i innych księży z diecezji krakowskiej, wiedziały nie tylko osoby bezpośrednio w tym zaangażowane, ale działalność ta była znana, popierana i tolerowana przez kierownictwo Kurii i innych dostojników kościelnych zajmujących poważne stanowiska.

Na taką wrogą atmosferę w Kurii wpłynęło przede wszystkim zdecydowanie reakcyjne, wrogie Polsce Ludowej stanowisko zajmowane przez biskupów i księży z kierownictwa Kurii: Sapiehę, Baziaka, Rosponda, Mazanka, Brzyckiego i innych.

Na konkretne fakty antypaństwowej działalności księży nie tylko nie reagowano w kierunku ich zahamowania, ale je tolerowano, udzielano pomocy przestępcom, a częstokroć osoby z kierownictwa Kurii same bezpośrednio angażowały się w przestępstwie. Doprowadziło to do tego, że na terenie Kurii przeprowadzano rozmowy, pertraktacje i konferencje z kierownikami organizacji podziemnych i przedstawicielami państw imperialistycznych na temat wspólnej zbrodniczej akcji przeciw Polsce Ludowej.

Na terenie Kurii przechowywano nielegalnie dolary, złoto i różne dokumenty pochodzące z podziemia.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, w piwnicach Kurii przechowywano również duże ilości broni. Było to wtedy, kiedy miano jeszcze złudzenia co do możliwości zbrojnego obalenia ustroju ludowego.

W 1950 r. w Kurii krakowskiej zrozumiano już, że karabin, który służył reakcji w roku 1945 i w następnych latach w walce z ustrojem ludowym, przestał już być bronią aktualnie skuteczną.

Zrozumiano w Kurii, że należy zmienić metody walki na bardziej perfidne i zamaskowane, jak skrytobójstwo, dywersję, szpiegostwo.

Kuria krakowska stała się poważnym źródłem informacji i materiałów szpiegowskich, które szpiedzy wydobywali także z dokumentów i sprawozdań nadsyłanych przez księży z terenu. Wykorzystywano wiadomości wielu księży pracujących w terenie, którzy obok sprawozdania z

(Dokończenie na str. 5)

Zakłady rzemieślnicze mają obowiązek
prowadzenia ksiąg podatkowych

Od 1 stycznia br. obowiązują nowe przepisy w sprawie ksiąg podatkowych dla podatników podlegających opodatkowaniu na zasadach obowiązujących gospodarkę nieuspołecznioną. Są one unormowane rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 26 listopada 1952 r. ogłoszonym w Dz. U. P. R. L. z dnia 15 bm. Nr 3, poz. 5. Nowe przepisy są szczególnie ważne dla nieuspołecznionych zakładów rzemieślniczych, które obowiązane są prowadzić począwszy od dnia 1 stycznia br. księgi podatkowe według ustalonych wzorów, i to bez względu na to, czy w zakładach tych zatrudnieni są pracownicy najemni, czy też pracuje w nich tylko sam właściciel.

Od obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych zwolnieni są rzemieślnicy , prowadzący swe zakłady w miejscowościach o liczbie mieszkańców poniżej 5.000, i to tylko wtedy, jeżeli pracują sami lub zatrudniają najwyżej jednego członka rodziny i najwyżej dwóch uczniów. Zwolnienie nie dotyczy jednak brązownictwa, cukiernictwa, dziewiarstwa, młynarstwa, piekarstwa, rzeźnictwa i wędliniarstwa, tkactwa, zegarmistrzostwa i złotnictwa oraz przypadków, gdy zakład rzemieślniczy stanowi własność dwóch lub więcej osób nie będących członkami rodziny. Za członków rodziny uważa się małżonka oraz małoletnie dzieci własne, przysposobione i pasierbów oraz dzieci ofiar wojny, przyjęte na wychowanie.

Zakłady rzemieślnicze obowiązane są prowadzić księgę podatków nr 1 według nowego wzoru, chyba, że ze względu na szczególne przepisy mają obowiązek prowadzenia ksiąg wyższego typu, tzn. ksiąg handlowych. Jednak zakłady fryzjerskie obowiązane są prowadzić księgę podatkową nr 2, a zakłady cukiernicze i cukierniczo-kawiarniane księgę podatkową nr 7.

Przed rozpoczęciem okresu rachunkowego księgi powinny być przedstawione do zaświadczenia organowi finansowemu. Przed zaprowadzeniem po raz pierwszy księgi podatkowej powinien być sporządzony spis remanentu i wpisany do księgi podatkowej.

Prócz księgi podatkowej niektóre zakłady rzemieślnicze mają obowiązek prowadzenia kontroli ilościowej przychodu towarów. Są to w szczególności zakłady, które:

a) zatrudniają przy ręcznej produkcji więcej niż sześć osób łącznie z właścicielem i członkami rodziny, a przy produkcji z użyciem silników — więcej niż trzy osoby, nie licząc uczniów, zatrudnionych na podstawie umów o naukę, zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej,

b) sprzedają swoje wyroby wyłącznie bądź przeważnie kupcom do odsprzedaży, bądź przedsiębiorstwom przemysłowym lub zakładom rzemieślniczym do dalszej produkcji albo zużycia w prowadzonym przemyśle.

W wyjątkowych przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, jeżeli odnośni rzemieślnicy zatrudniają najwyżej jednego członka rodziny oraz dwóch uczniów na podstawie umów o naukę, zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej — właściwe Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych (Wydziały Finansowe) mogą na indywidualne prośby zwalniać tych podatników od obowiązku prowadzenia księgi podatkowej. W przypadkach uzasadnionych istotnymi trudnościami, wymienione Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych mogą zwolnić poszczególnych podatników — na ich indywidualne prośby — również od obowiązku prowadzenia kontroli ilościowej przychodu towarów. Prośby o zwolnienie od powyższych obowiązków należy wnieść nie później, niż na dwa miesiące przed rozpoczęciem okresu rachunkowego, a jeżeli chodzi o zakłady nowopowstałe, co do których powstał obowiązek prowadzenia ksiąg podatkowych wzgl. kontroli ilościowej w ciągu roku podatkowego — nie później niż 7 dni od powstania tego obowiązku. **Jeżeli jednak chodzi o zwolnienie od obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych i kontroli ilościowej w roku 1953, to prośby wniesione w ciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia wymienionego na wstępie rozporządzenia, tzn. najpóźniej do dnia 29 stycznia br. będą uważane za złożone w terminie.**

(PK)

List z Paryża

Francja w nowym roku



Między Gwiazdką a Nowym Rokiem jedna z członkiń francuskiej ekipy gimnastycznej, która uczestniczyła w zawodach między tą ekipą a ekipami polskimi w Warszawie, Łodzi i Katowicach, przyniosła mi kartkę z życzeniami świątecznymi, właśnie nadeszłą z Warszawy.

— To od członkini polskiej ekipy — mówiła uradowana — dzieląc się ze mną wrażeniami z pobytu w Polsce w listopadzie ub. r.. Zwłaszcza że byłam już z moją ekipą w Warszawie przed 2 laty, zdaję sobie sprawę z ogromnego postępu zarówno w odbudowie stolicy jak i w przemianach dokonujących się w życiu jej mieszkańców. Co za radość żyć w kraju, w którym nowe domy rosną jak grzyby po deszczu.

— No, ale przetłumacz mi, co ona pisze na tej kartce.

— Życzy ci wesołych, radosnych i beztroskich świąt.

— Jakie miłe życzenia, niestety u nas trudno mówić o świętach beztroskich, czy radosnych. Właśnie ojciec mój, który od kilku lat pracował w S. I. M. C. A. w Nautere (fabryka samochodów), stracił pracę. Nie mówiąc już o prawie do przyzwoitego mieszkania, nawet prawo do pracy, które gwarantuje konstytucja, nie jest u nas zapewnione. Pomyśl, jakie były święta dla tych 2000 robotników z SIMCA i dla ich rodzin, kiedy pozbawiono ich pracy właśnie z nastaniem Nowego Roku. Nie należy tracić nadziei, że i u nas doczekamy się weselszych świąt, ale niestety w tym roku dla ogromnej większości rodzin francuskich nie były one ani beztroskie, ani wesołe.

Odeszła ze swą kartką z Warszawy, zaciskając zęby na prawdę dzisiejszej Francji, ale wierząc w jutro radosne, w którym zespolona walka ludu francuskiego o pokój, o chleb i o znośniejsze warunki egzystencji wyda owoce.

Tegoroczne święta nie były tu radosne, bo miliardy wydane przez kapitalistyczne rządy na wojnę w Vietnamie pozbawiły miliony dzieci francuskich zabawek, słodyczy, a nawet niezbędnej odzieży. Obok „wybrańców fortuny", którzy sprawili swym pociechom samochodziki, których cena równa się miesięcznej płacy robotnika, iluż innych odmawiało sobie posiłków, by kupić najtańszy, najskromniejszy podarek?

Ilu chłopców, ile dziewczynek, mimo, że byli grzeczni i dobrze się uczyli, nie otrzymali od „Pere Noel" wymarzonego podarku. Ze smutkiem zapytywały się biedne dzieci, których ojcowie stracili pracę, właśnie przed świętami, dlaczego „gwiazdor" nie przyszedł. Czyżby komin był źle wyczyszczony, co nie pozwoliło mu zejść z darami? Któżby śmiał im powiedzieć, że przeszkodą nie był źle wyczyszczony komin, ale piekielna maszyna — rząd kapitalistyczny, miażdżąca nadzieje człowieka pracy, szastająca jego egzystencją jak martwym przedmiotem — dziś potrzebnym, jutro odrzuconym, bo zbędnym.

Inne dzieci francuskie, dzieci przywódców robotniczych i organizacji młodzieżowych, uwięzionych za swą działalność w obronie pokoju w więzieniu w Fresnie, nie mogły nawet odwiedzić swych ojców w dni świąteczne.

Nie z tych jednak powodów w kawiarniach, zwanych „piwnicami" St. Germain des Pres, nastrój świąteczny był w tym roku także zamącony. — Adepci Sartre'a, egzystencjaliści, gorączkowo dyskutowali nad uczestnictwem pisarza-filozofa w wiedeńskim Kongresie Narodów. Jedni uważali ten występ „mistrza" za nie licujący z jego indywidualistyczną postawą, inni nieśmiało jeszcze przeciwstawiali się słowom ostrej krytyki, twierdząc, że nikt nie może mu czynić wyrzutów, ponieważ angażuje się w walce o obronę pokoju. Podczas gdy część niedawnych adeptów, obrzucała błotem „wczorajsze bóstwo", inna część zastanawiała się nad tym, że poza dymem cygar i papierosów w piwnicach St. Germain, poza dyskusjami bez początku i końca istnieje jeszcze inny świat, świat ludzi przybyłych do Wiednia z wszystkich krajów, którzy pragną zapewnić ludzkości podstawę wszelkiego szczęścia — pokój. Drogę do tego świata można znaleźć wyruszając zarówno z fabryk, kopalń, laboratoriów jak i nawet „piwnic" St. Germain — jak sam Sartre.

I. H.

Nowe osiągnięcia nauki radzieckiej

Uczeni leningradzcy przeprowadzili szereg interesujących badań nad wykorzystaniem odpadków drzewnych.

Opracowano m. in. metodę wydobywania ze szpilek drzew iglastych witamin, chlorofilu i fitonoydów. Środki te są używane do sporządzania specjalnego preparatu o dużych własnościach leczniczych. Preparat ten działa szczególnie efektywnie przy gojeniu oparzeń.

Forteca reakcji i jej pachołkowie

W trakcie procesu krakowskiego zeznawało wielu świadków. Zeznania świadków dotyczące najrozmaitszych szczegółów i aspektów sprawy całkowicie potwierdziły tak tezy aktu oskarżenia jak i wszystkie zeznania samych oskarżonych. Na rozprawie sprawiły one również i to, że z drobnych cząstek, jakimi były w ciągu trzech dni rozprawy sądowej zeznania oskarżonych i świadków powstała logiczna całość, składająca się na ponury obraz zbrodni, prowadzącej wszystkimi swoimi czarnymi ścieżkami na „dwór książąt kościoła" w Krakowie.

Spośród ogromu materiału dowodowego popartego obszernymi zeznaniami kilkudziesięciu ludzi wyłoniły się dwie zasadnicze sprawy: 1) plastyczna, wyrazista i wstrząsająca charakterystyka wszystkich oskarżonych i ich nikczemnych metod działania, oraz 2) ponury obraz stosunków i atmosfery, panujących od lat w krakowskiej Kurii Metropolitalnej.

Obydwie te sprawy zasługują na osobne omówienie i podkreślenie.

Św. Piotr Kamieniarz, którego synalek zajmował się zagranicą antypaństwową działalnością stwierdził, że otrzymywał od swego syna listy pisane „po ojcowsku". Każdy list zaczynał się od słów „Kochany Ojcze", a kończył się zapowiedzią pomocy materialnej. Zamiast tego chytry ojciec otrzymywał w paczkach pastylki sympatycznego atramentu przeznaczone dla oskarżonego Kowalika i jego duchownych współtowarzyszy zbrodni. Na wszelki jednak wypadek „wzruszony" ojciec palił wszystkie listy od syna, jakoby przez pomyłkę.

Nieco innego rodzaju zmartwienie przeżywał w swoim czasie osk. ks. Lelito — organizator bandycko-szpiegowskich band NOW, do których wciągał naiwnych młodzieńców, nadużywając z reguły swego autorytetu kapłana. I tak więc w noc napadu jego podopiecznych młodzieniaszków na fabrykę w Skawinie — jak zeznał św. Milc Witold — uczestnik tego napadu — ks. Lelito „przebywał w swoim mieszkaniu, był niespokojny i... modlił się o powodzenie akcji."

Mówiąc dziś o tym na sali sądowej zbrodniczy uczeń arcyzbrodniczego mistrza nie mógł powstrzymać się od gorzkiego wyrzutu pod adresem osk. Lelity, krzyknąwszy prawie „To człowiek o dwóch obliczach, wprowadził mnie za kraty więzienne, zmarnował mi życie".

A inny świadek Mieczysłow Fidziński — dowiedziawszy się o tym, że po aresztowaniu wszystkich członków bandy NOW ks. Lelito uciekł i ukrył się, powiedział z satysfakcją: „Ale teraz siedzi!" — czym wywołał oklaski publiczności.

Po zeznaniach świadków nabrała także „rumieńców" postać oskarżonego ks. Brzyckiego, protektora niemieckich kułaków i fabrykantów jeszcze przed wojną, zajadłego przeciwnika nabożeństw w języku polskim w swojej parafii, czarnogiełdziarskiego kolekcjonera win, wódek, lekarstw, obrazów, materiałów tekstylnych i dolarów. Św. Roman tak powiedział o ks. Brzyckim uzasadniając jego tkliwy stosunek do niemieckich bogaczy:

„Na plebanii rozwalił się piec, trzeba było złożyć na ten cel „ofiarę" na... kościół. Ofiarę tę składali Niemcy", lub „ks. Brzycki miał licznych wierzycieli wśród swoich parafian — jednemu z nich oddał dług w postaci pogrzebu. Zmarły wierzyciel był oczywiście Niemcem i nazywał się Rosner."

Przestępcy w sutannach lubili tajemnice i dyskrecje. Dla wywiezienia ukrytej w Kurii Biskupiej w Krakowie broni czarni ludzie w czarnych szatach wybrali najczarniejszą noc. Ażeby jeszcze bardziej ukryć w mrokach tajemnicy swą zbrodniczą działalność spoili wódką szofera „na stronie" i dopiero wówczas zanurzyli wory z bronią w odmętach rzeki Rudawy. Zdawałoby się, że wzburzone fale rzeki na zawsze pogrzebią tajemnice trzech wysokich dygnitarzy kurii. Okazało się jednak, że i tym razem zasada nieuniknioności tzw. „wpadunku" zatriumfowała. Na drodze przestępców stanęli strażnik i dzielny ormowiec.

Jeden ze świadków archeolog i dyrektor muzeum na zlecenie siostry ks. Brzyckiego przekazywał kurii biskupiej w Krakowie do depozytu: liczne bezcenne przedmioty z epoki wędrówek ludów, złote przedmioty ze starożytnego Egiptu, drogie gemy, przedmioty mezopotamskie itd. To wszystko zostało ostatnio odnalezione w piwnicach kurii wraz z innymi bezcennymi zabytkami sztuki obok beczek z kiszonymi ogórkami — w stanie kompletnego zniszczenia.

„Trzeba nienawidzieć polską sztukę i kulturę — powiedział prokurator — ażeby do tego dopuścić". „Opiekunem" z ramienia kurii nad tajemniczą rupieciarnią arcydzieł sztuki był ks. Przybyszewski — przed wojną członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Taki był stosunek kurii biskupiej do polskich pamiątek historycznych. Tak wyglądał resort jej działalności kulturalnej. Jeszcze straszliwiej wyglądały inne resorty np. polityki zagranicznej i finansowej.

O sprawach tych wiele zdumiewającego opowiedzieli dwaj świadkowie, księża — kolejni kapelani osobiści ks. kard. Sapiehy — Mistadt i Schmidt, który był jednym z uczestników tajnego topienia tajnej broni kurii w Rudawie. Obydwaj młodzi kapelani jeździli z kardynałem Sapiehą kilka razy do Rzymu, do Nicei (na urlop!), do Paryża oraz organizowali z urzędu wszelkie audiencje u Sapiehy w Krakowie. Z zeznań obu kapelanów kardynała Sapiehy dowiedzieliśmy się m. in.: ks. kard. książę Sapieha odwiedzał w Rzymie nie tylko papieża, ale widywał się z Andersem, gen. Duchem, kapelanem II korpusu Andersa — ks. arcybiskupem Gawliną i ambasadorem rządu londyńskiego przy Watykanie p. Papee, z hr. Stadnickim (w Pradze czeskiej), z wdową po przedwojennym wiceministrze spraw zagranicznych Szembeku (w Tyrolu), z księciem Czartoryskim ze sztabu Andersa.

A woził ks. kard. Sapieha do Rzymu, do Nicei, do Paryża „wiadomości o sytuacji w kraju" ukryte w kufrach dyplomatycznych i chronione dyplomatycznymi paszportami.

Ks. kard. Sapieha przyjmował w Rzymie wizyty i składał najbardziej „czcigodnym gościom, rewizyty. Ambasadora" np. Papeego przyjął bardzo serdecznie, ale nie rewizytował, a Andersa przyjął jeszcze serdeczniej i rewizytował. A wszyscy razem spotykali się wesoło i beztrosko na przyjęciu u b. włoskiego następcy tronu, księcia Umberto. A po tych „trudach" ks. kard. Sapieha inkasował w Sekretariacie Stanu Watykanu dziesiątki tysięcy dolarów, robił z nich „pocztę dyplomatyczną" i po krótkim odpoczynku w Nicei wracał do Krakowa, gdzie dolary i złoto zakopywano w piwnicach kurii w oczekiwaniu na... na trzecią wojnę światową.

Ostatni kapelan ks. kard. Sapiehy ks. Schmidt stwierdził na sali sądowej urbi et orbi:

„Jedność poglądów i interesów łączyła Sapiehę z tymi ludźmi (z zagranicą — przyp. red.). — Liczono na trzecią wojnę światową i na powrót dawnych czasów". A dla skrócenia nerwowego oczekiwania na wojnę przestepcy z kurii biskupiej, w czasie wspólnych kolacji słuchali co wieczór audycji „Głosu Ameryki" z „zawsze dobrymi wiadomościami" o tworzeniu w Niemczech zachodnich neohitlerowskiego wehrmachtu.

No — i jak widzimy z procesu — „dosłuchali się..." pomimo, że ukrywali się za grubymi murami prawdziwej fortecy najczarniejszej reakcji.

Sprawy dnia

Dlaczego i jak oszczędzam?

Często istotną oszczędność myli się ze sknerstwem, skąpstwem. Oszczędzać, to przecież wcale nie znaczy odmawiać! Oszczędzać — to znaczy przez pewien czas zbierać swe zasoby, aby je potem rozsądnie wydać.

— No pewnie, pewnie! — Kiwasz głową z szyderczym uśmiechem. — Jeśli ktoś ma zasoby...

A ja ci powiem, że to twoje łapanie za słówka do niczego nie doprowadzi. Każdy ma zasoby. Otrzymałeś pierwszego pensję i cóżeś z nią zrobił? Żyjesz z niej — jeszcze do dnia dzisiejszego. Część — może nawet ściśle wyliczoną część, przeznaczyłeś na jedzenie, jeszcze tam trochę wydałeś na najpilniejsze potrzeby i oto już po pensji. Ale spróbuj no ściśle podliczyć wszystkie swoje miesięczne wydatki. Ile tego było.

— Chleb, mleko z dostawą do domu, mięso, cukier, kasza — o zbierze się, zbierze! A do tego jeszcze podzelowanie bucików, dwie książki, bilet tramwajowy, raz byłem na operze w Poznaniu... Człowieku! Łapiesz się za głowę — nawet spamiętać trudno, ile to jest koniecznych potrzeb w ciągu miesiąca! I tak oto pieniądze się rozeszły! A przecież nie żądasz chyba, żebym zrezygnował z książki, czy opery, nie mówiąc już o zelówkach...

Czekaj, czekaj! Niczego od Ciebie nie żądam. Chciałbym tylko, żebyś dokładnie na papierku — obliczył, ile cię to wszystko, co wymieniłeś kosztowało. No i co? Czy doszedłeś do całej pensji?

— Nie. Brak jeszcze kilkudziesięciu złotych — odpowiadasz trochę niepewnie. — Ale to przecież zawsze się jakoś tam rozejdzie — usiłujesz się pocieszyć.

Pewnie. Przywykłeś już do tego, że co miesiąc ci kilkadziesiąt złotych niknie niepostrzeżenie i uważasz to za zjawisko normalne. A tymczasem wcale tak nie jest. Tych kilkadziesiąt złotych miesięcznie, to są właśnie twoje zasoby. A teraz weź jeszcze raz ołówek do ręki i oblicz, ile już miesięcy pracujesz i pomnóż to przez ilość pieniędzy, która wymknęła się spod twej kontroli w ostatnim miesiącu.

A co? Spuściłeś nos na kwintę! Sumy wyrosły nagle w tysiące! W tysiące, które rozpłynęły się niewiadomo gdzie, na co, w jaki sposób... A gdybyś tak od początku swej pracy regularnie, co miesiąc odkładał po kilkadziesiąt złotych...? Teraz byś tylko chodził po sklepach i wybierał: może „setkę", a może „Pioniera", a może aparat fotograficzny...

— Jest tylko jedna trudność — po twej minie już poznaję, że wyciągasz najcięższy atut. — Przecież otrzymując pierwszego pensję, nie mogę z góry określić, ile mi akurat w tym miesiącu zostanie tych twoich „zasobów"! Jakże więc z góry sobie obliczyć...

Zostaw to! I tak cios twój uderzył w próżnię. Radzę ci szczerze: najlepiej odłóż od razu całą pensję. Nie, wcale nie żartuję. Całą pensję to pewnie, że jest lekka przesada, ale pierwszego dwie trzecie pensji złóż na książeczkę PKO. Gdy przeżyjesz kilkanaście pierwszych dni miesiąca i zobaczysz, że już pieniądze ci się kończą, bez żadnego kłopotu wybierzesz dalszą część pieniędzy i tak aż do końca miesiąca. I zobaczysz, że zawsze ci jeszcze coś zostanie na książeczce. A po kilku miesiącach i sam będziesz już miał pewien kapitalik i państwu dopomożesz...

No, państwu to już najwięcej? Bardzo to państwu zależy na tych moich kilkudziesięciu złotych na książeczce PKO! — wzruszasz ramionami z irytacją.

I tym razem też nie masz racji. Pewnie, że kilkadziesiąt złotych budżetu państwowego nie uratuje, ale gdy tak kilka milionów ludzi złoży do Powszechnej Kasy Oszczędności po kilkadziesiąt złotych? Wyobrażasz sobie, co to za kupa pieniędzy? A przecież te pieniądze nie leżą tam zamknięte w ogniotrwałych kasach, lecz idą od razu w ruch, budują Dychów i Nową Hutę, budują nowe okręty w naszych stoczniach i nowe samochody w Lublinie i Żeraniu. Pieniądze moje, i twoje. Nasze. Te, same, które dzięki książeczce PKO uchroniłeś od bezużytecznego roztrwonienia, te same, które w każdej chwili będziesz mógł wymienić na aparat fotograficzny czy radiowy, na płaszcz, czy ubranie. (z).

Tysiące pracowników handlu uspołecznionego przystępują do współzawodnictwa

dla lepszego zaopatrywania ludzi pracy

Zainicjowane przez ZMP-owców Centralnego Domu Towarowego w Warszawie współzawodnictwo zobowiązaniowe znalazło żywy oddźwięk wśród tysięcznych rzesz pracowników handlu w całym kraju. Poważne zadania, jakie stanęły przed handlem uspołecznionym w związku z uchwałą Rady Ministrów z 3 bm., mobilizują zespoły sklepowe w miastach i na wsi oraz załogi hurtowni, a także magazynierów, księgowych i pracowników punktów skupu do lepszego wykonywania swych obowiązków w zaopatrywaniu mas pracujących w artykuły spożywcze i przemysłowe.

W szczecińskim PDT pierwsza zgłosiła przystąpienie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej sprzedawczyni Jadwiga Kalicka ze stoiska z pasmanterią.

„My, pracownicy handlu uspołecznionego — powiedziała Kalicka — musimy zdać sobie sprawę, jak ważna jest nasza rola w walce o poprawę zaopatrzenia ludności. Lepsze wykonanie naszych obowiązków, troska o zaopatrzenie i usprawnienie obsługi to także poważny czynnik w walce ze spekulacją i paskarstwem".

Ponad 400 pracowników sklepowych PSS w Bydgoszczy przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł najlepszego sprzedawcy. Młodzieżowe brygady ZMP ze sklepów MHD w Bydgoszczy postanowiły m. in. podnosić estetykę wnętrz sklepowych i usprawniać obsługę konsumentów, a także prowadzić systematyczne szkolenie ideologiczne.

Współzawodnictwo obejmuje również coraz liczniej pracowników gminnych spółdzielni. Jedni z pierwszych w woj. łódzkim zobowiązania podjęli pracownicy sklepu gromadzkiego w Dłutowie pow. łaskiego — Łucja Przepiórkowska i Władysław Mikołajczyk. Postanowili oni bardziej troszczyć się o należyte zaopatrzenie gromady w artykuły codziennego użytku, właściwy dobór asortymentu, o estetykę wnętrza sklepowego.

Zobowiązali się oni również zapewnić chłopom należytą obsługę i zaspokojenie ich życzeń, jak również nie dopuszczać do powstawania w sklepie mank.

W ślady sklepowych z Dłutowa poszło 18 brygad sklepowych pow. łaskiego, 6 sklepów GS w pow. kutnowskim i inne.

Nowe, korzystne warunki kontraktacji roślin przemysłowych

Zostały już zatwierdzone nowe, korzystne dla plantatorów warunki kontraktacji i dostawy poszczególnych roślin przemysłowych.

Warunki kontraktacji roślin oleistych – rzepaków, słonecznika, rzodkwi oleistej, krokosza, pochnotki, kapusty abisyńskiej, dyni oleistej i innych przewidują zmienione, korzystne ceny, specjalne premie za terminowe dostawy oraz dodatkowe premie za wysoką wydajność z ha. Niezależnie od zapłaty gotówkowej i premii, plantatorom przysługuje prawo nabycia za każde 100 kg dostarczonych nasion roślin oleistych po 3 litry oleju rafinowanego oraz po 20 kg makuchu lub śrutu rzepakowego po cenach detalicznych.

Wprowadzono również nowe, opłacalne warunki kontraktacji rącznika łuszczonego.

Na znacznie korzystniejszych warunkach kontraktowany będzie także tytoń różnych gatunków oraz chmiel i niektóre zioła.

Wyrok w procesie bandy szpiegów

dalszy ciąg ze str. 1

zeń spekulacją. Jak bowiem stwierdzono, na przewodzie sądowym był on jednym z najaktywniejszych spekulantów czarnogiełdowych jacy gnieździli się w kurii krakowskiej.

W stosunku do oskarżonego Pochopienia sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą nadużywanie przezeń dla celów szpiegowskich wysokiego stanowiska notariusza Kurii Metropolitalnej, zaś jako okoliczność łagodzącą szczere przyznanie się do winy i okazaną skruchę. Poza tym sąd wziął pod uwagę ostatnie słowo oskarżonego Pochopienia, które przekonało sąd, że zrozumienie przez niego błędów daje podstawę do wymierzenia stosunkowo niskiej kary za tak poważną zbrodnię.

W stosunku do oskarżonego Szymonka sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą jego dużą aktywność w działalności szpiegowskiej, zaś jako okoliczność łagodzącą — wpływ jaki wywierał nań starszy i doświadczony życiowo oskarżony Lelito.

W stosunku do osk. Rospond sąd wziął pod uwagę, jako okoliczność obciążającą brak skruchy i kłamliwość jej wyjaśnień w śledztwie i na rozprawie, zaś jako okoliczność łagodzącą wpływ jaki wywierała na nią reakcyjna atmosfera organizacji „Żywy Różaniec" dziewcząt, której kierownikiem na terenie Liszek był ks. Fudali".

ze ŚWIATA

★ **PEKIN.** Według opublikowanych danych, globalna produkcja przedsiębiorstw państwowych i mieszanych Kantonu wzrosła w r. 1952 o 53 proc. w porównaniu z r. 1951.

★ **BERLIN.** W Hannowerze odbyła się konferencja przedstawicieli lokalnych komitetów bezrobotnych Dolnej Saksonii z udziałem 150 osób. Na konferencji utworzono komitet bezrobotnych Dolnej Saksonii.

★ **NOWY JORK.** Jak donosi amerykańskie czasopismo wojskowe „Navy Airforce Journal", departament wojny USA wydał zarządzenie w sprawie wypłacania premii za ujęcie dezertera.

★ **OSLO.** Wydatki Norwegii na budowę obiektów wojennych jak również na utrzymanie sił zbrojnych zapreliminowane zostały w wysokości 1.250 milionów koron.

★ **TOKIO.** W dniach 18—20 stycznia odbył się w Tokio XI zjazd prawicowej socjaldemokratycznej partii Japonii. Przemówienia przywódców tej partii oraz uchwały zjazdu wykazały raz jeszcze, że prawicowa partia socjaldemokratyczna Japonii jest najzacieklejszym wrogiem demokracji, agenturą kapitalistyczną.

★ **UŁAN-BATOR.** Dnia 5 marca w Ułan-Bator rozpocznie się trzecia sesja wielkiego hurału ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej.

★ **PEKIN.** Pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami złożono w Vietnamie przeszło 10 milionów podpisów.

Jestem zachwycony pobytem w ZSRR

– oświadczył Roger Vailland

Przebywający w ZSRR znany postępowy pisarz francuski Roger Vailland podzielił się z czytelnikami „Litieraturnej Gaziety" swymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Jestem w Związku Radzieckim po raz pierwszy — oświadczył R. Vailland — lecz czuję się tak, jakbym przyjechał do kraju, który znam doskonale. Zawdzięczam to literaturze radzieckiej i pisarzom radzieckim, którzy w dziełach swych prawdziwie przedstawiają życie Kraju Rad. Zachwycony jestem gigantycznym budownictwem w miastach radzieckich, a przede wszystkim w Moskwie. Widziałem nowy gmach uniwersytetu na Górach Leninowskich i inne wysokościowce stolicy radzieckiej. **Jestem przekonany, że wkrótce sztuka wzbogaci się o nowy termin — styl piątej pięciolatki stalinowskiej.**

Ogromne wrażenie wywarła na R. Vailland sztuka radziecka. We wszystkim, co widziałem w Związku Radzieckim — mówi Vailland — w operze, w balecie, Teatrze Mchat, na wystawie malarstwa radzieckiego w galerii tretiakowskiej odczuwa się jedność kultury, jedność stylu. Jest to nowa sztuka, sztuka realizmu socjalistycznego i jednocześnie jest to rosyjska sztuka narodowa, która przejęła i wzbogaciła najpiękniejsze tradycje wielowiekowej kultury rosyjskiej.

Dymisja gen. van Fleeta

Jak podają agencje amerykańskie, departament USA podał oficjalnie do wiadomości, że dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei gen. James van Fleet zostaje przeniesiony z dniem 31 marca br. w stan spoczynku. Następcą van Fleeta będzie dotychczasowy zastępca szefa sztabu armii do spraw operacyjnych i administracyjnych, gen. D. Taylor.

Społeczeństwo polskie manifestuje swe poparcie dla uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Na licznie odbywających się w całym kraju wiecach i zebraniach, społeczeństwo polskie wyraża swoje pełne poparcie dla uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Manifestując swą pełną solidarność z wszystkimi ludźmi walczącymi w szeregach obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin, uczestnicy zebrań — robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący potępiają równocześnie wrogów pokoju imperialistów i ich sługusów, którzy chcieliby zatrzymać wspaniały rozwój pokojowego budownictwa i potęgi naszego kraju.

Na terenie całego Wybrzeża liczne zebrania sprawozdawcze z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odbyły się w klubach, świetlicach zakładów pracy, w lokalach Komitetu Frontu Narodowego i w szkołach.

Długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć Wielkiego Chorążego Obozu Pokoju Józefa Stalina przyjęli zebrani na wielkim wiecu w Spółdzielczym Domu Kultury w Elblągu przemówienie członka polskiej delegacji na kongres, posła prof. dr. Romualda Cebertowicza.

„Naszą odpowiedzią na groźby i prowokacje imperialistów, na próby naruszania suwerenności naszego kraju, na próby dywersji i szpiegostwa na naszych ziemiach jest coraz bardziej zwarta jedność naszego narodu — powiedział prof. Cebertowicz. — Wywalczymy pokój ofiarną pracą i potrafimy przełamać wszelkie trudności, aby wzmóc potęgę gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny, zapewnić szczęście naszym dzieciom, rozwój naszym uczelniom, ażeby jeszcze bardziej spotęgować siły obozu pokoju".

W czasie dyskusji, robotnik z zakładów im. Wielkiego Proletariatu — Dynisiuk powiedział:

„Budując dziś nowe lepsze życie pragniemy, aby nasze wielkie osiągnięcia były trwałe i rosły z każdym dniem. Przy naszych warsztatach pracy będziemy wzmożonym wysiłkiem służyć sprawie pokoju".

Potężną manifestacją solidarności społeczeństwa łódzkiego z uchwałami Kongresu Wiedeńskiego był wiec sprawozdawczy w sali Młodzieżowego Domu Kultury. Łódzka włókniarka Kornelia Plewińska, posłanka na Sejm, członkini polskiej delegacji na Kongres złożyła zebranym obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad wiedeńskich.

Szczególnie gorąco oklaskiwali uczestnicy wiecu te fragmenty przemówienia, w których mowa była o głębokiej przyjaźni łączącej przedstawicieli różnych ras i narodów ożywionych wspólnym pragnieniem utrzymania i utrwalenia pokoju.

Z żywą aprobatą spotkały się słowa posłanki Plewińskiej, która powiedziała:

„Wróciłam z Kongresu utwierdzona w przekonaniu, że sprawa o którą walczymy musi zatriumfować nad zbrodniczymi siłami wojny. Aby przyspieszyć dzień naszego ostatecznego zwycięstwa musimy jeszcze bardziej zewrzeć swoje szeregi we Froncie Narodowym, musimy nie szczędzić wysiłków nad realizacją Planu 6-letniego".

Gigant hutniczy w Czechosłowacji

Kombinat hutniczy im. Klementa Gottwalda w Kunczycach jest największą budowlą socjalizmu w Czechosłowacji. Po uruchomieniu wszystkich działów produkcyjnych kombinat ten produkować będzie więcej metalu, niż wszystkie huty Czechosłowacji łącznie w okresie przedwojennym. Czechosłowacja zajmie w produkcji surówki 6 miejsce na świecie.

W ciągu krótkiego czasu trwania budowy ukończono i oddano do eksploatacji 2 wielkie piece, 3 piece martenowskie, zakończono pierwszą część prac przy budowie elektrowni.

Rośnie kombinat przemysłu tłuszczowego na Lubelszczyźnie

Lubelszczyzna stopniowo przeobraża się z okręgu o charakterze wybitnie rolniczym na przemysłowo-rolniczy. Jeszcze w tym roku zadymią kominy nowej wielkiej cementowni, powstaje fabryka win, kombinat mięsny, trwa budowa szeregu innych ważnych obiektów.

Poważnie zaawansowane są już roboty na zniszczonych krwawymi pacyfikacjami hitlerowskimi ziemiach Zamojszczyzny, przy budowie wielkich zakładów przemysłu tłuszczowego. Zakłady te będą przetwarzały zbiory roślin oleistych Lubelszczyzny i południowej części kraju na margarynę, ceres, oleje i inne produkty tłuszczowe.

Ukończono już budowę najważniejszej części zakładów — tłoczni i ekstraktowni, w których prowadzony jest montaż nowoczesnych urządzeń. Dobiega końca budowa warsztatów mechanicznych. Trwa budowa wielkiego elewatora nasion oleistych.

Dla załogi produkcyjnej zakładów przygotowano pierwszy blok mieszkalny. Budowa dwóch dalszych zakończona będzie w roku bież. Na ukończeniu znajduje się budowa budynku administracyjnego. Znajdą w nim m. in. pomieszczenie: gabinet lekarski, stołówka, świetlica i inne urządzenia socjalne.

Prawie wszyscy członkowie brygad ciesielskich, murarskich, zbrojarskich, są to byli małorolni i bezrolni chłopi, którzy na budowie zdobyli odpowiednie kwalifikacje, nauczyli się nowego zawodu i pracując z zamiłowaniem osiągają wysokie wyniki. W celu zapewnienia sobie wysokokwalifikowanych kadr dla wznoszonego obiektu, dyrekcja zakładów kieruje młodzież z okolicznych gromad do technikum przemysłu spożywczego.

Ruch pionierski młodzieży

przyspiesza wykonanie planów produkcyjnych

Przed trzema miesiącami Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej ogłosił apel, wzywający młodzież do zaciągu pionierskiego na najtrudniejsze odcinki walki o Plan 6-letni w przemyśle węglowym, metalowym i chemicznym. Do zaciągu pionierskiego do tych przemysłów, zaczęła zgłaszać się najlepsza, najofiarniejsza młodzież z różnych zakładów pracy i ze wsi.

Po ogłoszeniu apelu również rozwijać się zaczął wśród młodzieży ruch pionierski, polegający na tworzeniu przez młodzież w swych zakładach tzw. brygad szturmowych, które likwidują wąskie gardła produkcji oraz przełamują, różne inne trudności, aby przyspieszyć wykonanie planu.

Zarząd Główny ZMP postanowił, że przodującej w ruchu pionierskim młodzieży przyznawany będzie tytuł pioniera socjalistycznego budownictwa i specjalna odznaka pionierska. Przodujące brygady otrzymywać będą dyplomy pionierskiej brygady socjalistycznego budownictwa.

O przyznaniu tytułu i odznaki pioniera socjalistycznego budownictwa, czy też dyplomu pionierskiej brygady socjalistycznego budownictwa, decydować będą przede wszystkim wysokie osiągnięcia w produkcji, ofiarność i oddanie w walce o Plan 6-letni oraz gotowość do podjęcia się najtrudniejszej pracy przy jednoczesnym nieustannym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, wyróżnianiu się aktywnością w pracy społecznej i sporcie oraz postawą moralną.

U młodzieży wiejskiej brany będzie również pod uwagę jej udział w popularyzowaniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, jako wyższej formy gospodarowania, postawa w wypełnianiu obowiązków wsi wobec Państwa, walka o wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej, o pełne wykorzystanie mocy sprzętu rolniczego oraz walka ze szkodnikami roślin.

Na otwartych zebraniach kół ZMP, które odbywać się będą pod koniec każdego kwartału, a na wsi po zakończeniu akcji siewnej, żniwnej itp. młodzież będzie omawiać sprawę przyznania tytułu pioniera oraz odznaki pionierskiej czy dyplomu.

Ruch pionierski wśród młodzieży będzie rozwijał się w dalszym ciągu w oparciu o zapoczątkowane przed Zlotem Młodych Przodowników tzw. współzawodnictwo umowne, polegające na zawieraniu indywidualnych oraz zespołowych umów o lepsze wyniki pracy pomiędzy młodzieżą poszczególnych zakładów.

„Czarne listy" postępowych artystów w USA

Prześladowanie postępowych artystów w Stanach Zjednoczonych przybiera z każdym dniem na sile.

Jak donosi dziennik „New York Gazette" w ciągu dwóch ubiegłych lat amerykańskie towarzystwa radiowe i telewizyjne zwolniły z pracy przeszło 400 artystów i reżyserów, których nazwiska figurują na tzw. „czarnych listach".

Nikt spośród tych ludzi — pisze dziennik — nie stracił pracy dlatego, że nie miał talentu. Pozbawiono ich prawa do zarobkowania tylko wskutek intryg niewielkiej, ale zorganizowanej grupy skrajnych reakcjonistów.

„New York Gazette" dodaje, że aby móc pracować w towarzystwach radiowych i telewizyjnych Stanów Zjednoczonych trzeba przedstawić specjalne zaświadczenie wystawione przez osoby ściśle współpracujące z Federalnym Biurem Śledczym.

Ten sam temat porusza dziennik „New York Post", który stwierdza, że obecnie na „czarne listy" wciągane są w Stanach Zjednoczonych nazwiska wszystkich ludzi o poglądach postępowych.

Reorganizacja zarządu demokratycznego Berlina

Prasa niemiecka donosi, iż rada miejska Wielkiego Berlina powzięła uchwałę o reorganizacji struktury i pracy władz komunalnych demokratycznego sektora Berlina.

Dla dalszej demokratyzacji władz miejskich przewiduje się utworzenie rady narodowej Wielkiego Berlina i rad dzielnicowych. Organem wykonawczym rady narodowej Wielkiego Berlina będzie jego magistrat, a organami wykonawczymi rad dzielnicowych — magistraty dzielnicowe.

Obecne uchwały berlińskiej rady miejskiej — stwierdził burmistrz Friedrich Ebert — będą miały moc obowiązującą do chwili pokojowego rozwiązania kwestii Berlina.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno i opady śnieżne przechodzące w deszczowe. Temperatura od plus 2 st. na zachodnim Wybrzeżu do minus 2 na wschodzie. W ciągu dnia maksymalna od plus 3 st. do 0. Odwilż. Wiatry silne lub bardzo silne i porywiste płd. — zachodnie i zachodnie powodujące zawieje.

Łapownictwo i korupcja szerzy się w USA

W Stanach Zjednoczonych nie ma tygodnia, w którym nie ujawnionoby nowego faktu łapownictwa wśród amerykańskich działaczy politycznych i biurokratów związkowych. W ub. tygodniu ministerstwo sprawiedliwości USA oświadczyło, że Najwyższy Sąd Federalny oskarżył o łapownictwo prokuratora jednego z okręgów Nowego Jorku, b. członka Izby Reprezentantów z stanu Nowy Jork, demokratę Vincenta Quenna.

Quenn jako członek Kongresu pobierał od swych klientów łapówki do 10 tysięcy dolarów, czemu zresztą nie zaprzecza.

ZE SPORTU

ČSR B — REPREZENTACJA MŁODZIEŻOWA POLSKI 3:1

KATOWICE. Rozegrany na Torkacie międzynarodowy mecz hokejowy CSR B — reprezentacja młodzieżowa Polski zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków 3:1 (2:0, 0:0, 1:1). Przez cały czas spotkania gra toczyła się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Silna wichura śnieżna uniemożliwiała normalną jazdę i prowadzenie krążka.

Składy drużyn:

CSR B: Vodicka, Anton, Bacilek, Cee, Ujcik, Vidlak, Kluc, Fako, Bilek, Singal, Tesarik, Vanek, Pantucek.

Reprezentacja młodzieżowa Polski: Hampel, Skarżyński II, Penczek, Zawadzki, (Bromowicz), Chodakowski, Herda, Wróbel II, Csorich, Lewacki, Jeżak, Nowak, Olszowski. Sędziowali: Eberhardt (Polska) i Prasl (CSR). Widzów 10 tys.

Przed meczem gości powitał przedstawiciel Sekcji Hokeja na Lodzie GKKF Doroszewski, po czym wymieniono upominki, a orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i Czechosłowacji.

Drużyna gości natychmiast po rozpoczęciu gry narzuciła ostre tempo i już w trzeciej minucie Vidlak wykorzystując błąd Zawadzkiego zdobył prowadzenie. Polacy grali w tym okresie bardzo nerwowo, przy czym szczególnie rzucała się w oczy różnica pomiędzy pierwszą trójką ataku a drugą. Nasz drugi atak raził niezdecydowaniem i powolnością.

W 12 min. gry Bilek zdobył drugą bramkę dla CSR, znów z błędu polskich obrońców.

Druga tercja upłynęła pod znakiem przewagi naszej reprezentacji, która miała kilka doskonałych okazji do poprawy wyniku. Dwukrotnie Csorich nie potrafił ulokować krążka w pustej bramce, a Lewacki przegrał kilka pojedynków z bramkarzem CSR Vodicką.

W trzeciej tercji Polacy znów więcej atakowali, nie potrafili jednak swych akcji zakończyć celnymi strzałami. W 13 min. Wróbel II strzelił dla nas bramkę, ale w minutę później Fako zmusił Hampla po raz trzeci do kapitulacji.

W drużynie CSR najlepszym graczem był bramkarz Vodicka, podobnie jak w drużynie młodzieżowej Polski Hampel. Z obrońców czechosłowackich lepsza była para Anton, Bacilek, a z napastników najlepszymi byli Bilek i Sinagl.

W reprezentacji Polski obok Hampla wyróżnili się ofiarną grą Csorich, Skarżyński, Chodakowski i Lewacki.

ZWYCIĘSTWO ŚLIWY NA TURNIEJU SZACHOWYM W BUKARESZCIE

W Bukareszcie rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy, w którym biorą udział reprezentanci 10 państw. W pierwszej rundzie rozgrywek reprezentant Polski Śliwa odniósł poważny sukces zwyciężając po ciekawej grze Stolza (Szwecja).

W pozostałych partiach pierwszej rundy uzyskano nastepujące wyniki: Spasski (ZSRR) pokonał Smysłowa (ZSRR), Petrosjan (ZSRR) zremisował z Bardo (Norwegia), Filip (CSR) z Sajtar'em (CSR), Golombek (Anglia) z Milevem (Bułgaria), Tolusz (ZSRR) z Barczą (Węgry), a Reicher (Rumunia) z Szabo (Węgry). Pozostałe partie odłożono.

Dla szpiegów i zdrajców w Polsce Ludowej miejsca nie ma i nie będzie!

Silny jak nigdy naród polski nie pozwoli na tworzenie piątej kolumny

(Ciąg dalszy ze str. 2)

działalności o charakterze religijnym zamieszczali informacje, stanowiące tajemnicę państwową.

Kuria krakowska stała się ośrodkiem cementującym reakcję na terenie archidiecezji krakowskiej, a ponieważ jest ona jedną z największych i najbardziej wpływowych w kraju, jej przykład oddziaływał również na inne kurie w kraju. Była ona bezpośrednio powiązana z Watykanem, dokąd wyjeżdżał książe kardynał Sapieha w celu informowania Watykanu i przedstawicieli USA i jak się okazuje, dla otrzymywania konkretnych poleceń i wskazówek co do działalności w kraju. Toteż polityka Watykanu i jego polecenia były jak najściślej realizowane.

Antypolskie stanowisko Watykanu, który w ścisłej zmowie z imperializmem amerykańskim popiera odwetowców neohitlerowskich, zwłaszcza w ich pretensjach do naszych ziem, który z całą energią zwalcza ruch obrońców pokoju, oraz podtrzymuje dążenia wywołania nowej zawieruchy wojennej — znalazło potwierdzenie w niezliczonych faktach i jest dzisiaj dobrze znane najszerszej polskiej opinii publicznej.

Stanowisko Watykanu przekazywane biskupom polskim jest przez wielu z nich stosowane w ich praktycznej działalności, ale rządcy Kurii krakowskiej realizowali je ze szczególnie niewolniczą służalczością.

Obywatele sędziowie!

Czyż może być tolerowany taki stan rzeczy, kiedy to wrogie narodowi elementy tkwią w urzędach kościelnych i pod ich przykrywką prowadzą antyludową i antypaństwową działalność. Szpiedzy, dywersanci i terroryści, ukrywający się pod sutanną, znieważają uczucia religijne ludzi wierzących.

Nie dziw więc, że nadużywanie najlepszych intencji wierzących, przeznaczanie datków ofiarowanych przez ludzi niezamożnych, na cele zbrodnicze, wrogie Państwu i narodowi i nie mające nic wspólnego z wiarą, budzi tak wielkie oburzenie wśród wierzących.

Szpieg i dywersant ukrywający się pod maską księdza jest szczególnie niebezpieczny, gdyż posiadając zaufanie ludzi wierzących i przykrywając swą zdradziecką robotę autorytetem kapłana i rzekomymi argumentami religijnymi, może wciągnąć mało świadome osoby na drogę przestępstwa i zdrady narodowej.

Zwłaszcza ci spośród nich, którzy docierają do młodzieży i mają wpływ na jej wychowanie, przynoszą niepowetowane szkody gdyż budzą w niej nienawiść i wrogość do Ojczyzny i sprowadzają ją często na drogę zbrodni.

W toku przewodu sądowego ujawniono, że zarówno niektórzy z sądzonych jak i występujący w sprawie świadkowie byli wychowawcami i wychowankami młodzieżowych organizacji katolickich: KSMM i „Żywy Różaniec". Wykazano, że w wielu ogniwach tej organizacji młodzież była wychowywana w duchu reakcyjnym. Wpajano w nią nienawiść do Ludowej Ojczyzny, a nawet wykorzystując organizacyjną przynależność i aktywność wciągano ją do grup bandyckich.

Tak np. banda oskarżonego Lelito na terenie Skawiny składała się przeważnie z wychowanków KSMM, którzy przez niego w ramach tej organizacji byli urabiani do udziału w terrorystycznej bandzie.

Oskarżona Rospond i świadek Haber, zeznające przed sądem, były wychowane właśnie w organizacji „Żywy Różaniec". Ich obłudna, zakłamana, cyniczna postawa ujawniona w zeznaniach o ich szpiegostwie i zdradzie Ojczyzny, musi zaalarmować każdego uczciwego Polaka.

Tych zbrodniczyh praktyk, tej deprawacji młodzieży nie wolno dłużej tolerować. Opinia publiczna oczekuje, że władze ludowe położą kres takiemu stanowi rzeczy i nie dopuszczą więcej do podobnych faktów.

Władza ludowa odnosi się do uczuć ludzi wierzących z największą uwagą i troską. Strzeże ona wiernie zasady wolności sumienia na równi z innymi podstawowymi prawami wolnościowymi i demokratycznymi, które ochrania, rozszerza i pogłębia Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W imię poszanowania i utrwalenia tych praw, w imię urzeczywistnienia zasady wolności sumienia Rząd Polski Ludowej czynił nieustanne wysiłki — aby znaleźć odpowiednie formy porozumienia z Kościołem, z jego administracją i hierarchią, reprezentującą sprawy i funkcje ogółu duchowieństwa. Jako jedyny warunek w tych stosunkach między Państwem i Kościołem Rząd Ludowy wysuwał zawsze poszanowanie zdobyczy ludzi i praw, obowiązujących w Polsce Ludowej, praw które są najwyższym dobrem polskiego ludu pracującego, praw zdobytych ofiarną walką polskich mas pracujących, praw, które stanowią gwarancję wolności i niepodległości narodu polskiego.

Niestety, proces niniejszy i wiele poprzednich stanowią smutne potwierdzenie tego, że część hierarchii kościelnej, w ostatnim wypadku zaś Kuria Arcybiskupia w Krakowie — w ciągu szeregu lat od chwili wyzwolenia i powstania Polski Ludowej czyniła wszystko, aby sprzeniewierzyć się i przeciwstawić tym wysiłkom władzy ludowej.

Potępiając najostrzej zbrodnicze nadużywanie wiary dla celów zdradzieckich i wrogich narodowi, opinia publiczna z całym respektem odnosi się do księży, którzy łączą swą służbę duszpasterską z patriotyczną postawą obywatelską i uczestniczą we wspólnym wysiłku twórczym całego narodu, którzy z odrazą odwracają się od zakusów wroga i przeciwstawiają się zbrodniczym machinacjom wywiadu amerykańsko-hitlerowskiego.

Obywatele sędziowie!

Proces ten poruszył i wstrząsnął opinią polską, ponieważ pokazał jakich łajdackich metod chwyta się imperializm amerykański w swej robocie wrogiej najbardziej żywotnym interesom naszego narodu. Proces wykazał jak wielką wagę przywiązuje imperializm do wykorzystania dla swej szpiegowskiej dywersyjnej roboty właśnie sutanny, Kościoła, Kurii, hierarchii kościelnej.

Proces ten pokazał, że Kuria krakowska swoją działalnością i wytworzonym klimatem stworzyła sprzvjający grunt dla szpiegów i dywersantów amerykańskich.

Proces wykazał, jak głęboko upadli ludzie, którzy na pasku watykańskim poszli przeciwko Polsce — na usługi imperializmu amerykańskiego.

Dla takich ludzi Polska będzie bezlitosna.

Żądam dla oskarżonych:

Księdza Lelito, Kowalika i Chachlicy — kary śmierci,

dla oskarżonego Szymonka — kary dożywotniego więzienia,

dla oskarżonego Brzyckiego — kary 15-tu lat więzienia,

dla oskarżonego Pochopienia — kary 10-ciu lat więzienia,

dla oskarżonej Rospond — kary 8 lat więzienia.

*

Obrońcy podkreślali przede wszystkim wpływ środowiska w którym obracali się oskarżeni. Adw. Rogowski broniący osk. ks. Lelito, adw. Marszałek występujący w obronie osk. ks. Szymonka, adw. Herman broniący osk. ks. Pochopienia i adw. Ostrowksi broniący osk. ks. Brzyckiego wskazywali na wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na niektórych przedstawicielach hierarchii kościelnej, a szczególnie na kierownictwie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, której wrogi do Polski Ludowej stosunek miał wpływ na czyny oskarżonych.

Adwokaci podkreślali również, że duże znaczenie dla zejścia niektórych oskarżonych na drogę szpiegostwa i zdrady narodu miały perfidne metody, przy pomocy których wywiad amerykański rekrutuje swych agentów. Mówili o tym szeroko adw. Marszałek występujący w obronie osk. Kowalika, adw. Ostrowski broniący osk. Chachlicę i adw. Peczenik broniący osk. Rospond.

Adwokaci tych ostatnich dwojga oskarżonych, podobnie jak obrońca osk. Kowalika, zwrócili uwage sądu również na zgubny wpływ wychowania jakie odebrali oni w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej lub w kongregacji „Żywego Różańca" dziewcząt.

W konkluzji obrońcy prosili sąd o złagodzenie wymiaru kary.

Następnie sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych.

Oskarżony Lelito w ostatnim słowie oświadczył, że stał się narzędziem zbrodniczej polityki imperializmu amerykańskiego.

Oskarżony Kowalik prosząc sąd o sprawiedliwy wyrok, stwierdził m. in.: „Chciałbym, aby proces ten był ostrzeżeniem dla innych jak ja zaślepionych, żeby nie dali się wykorzystywać tym, którzy kryją się za naszą skórą".

Oskarżony ks. Szymonek mówi, że został wykorzystany dla wrogich ojczyźnie celów: „Przeraziłem się swojej działalności do jakiej się dałem użyć — stwierdza osk. Szymonek — pragnąłbym wrócić do społeczeństwa, aby móc naprawić błędy całego mojego życia". Wskazując na to, że nie zdawał sobie sprawy z ogromu swego przestępstwa, oskarżony prosi sąd o łagodny wymiar kary.

Oskarżony ks. Pochopień, wyrażając skruchę, zwraca się w ostatnim słowie do księży z archidiecezji krakowskiej wskazując na siebie, jako przykład człowieka, który stoczył się do brudnej szpiegowskiej roboty.

„Niech ten proces wstrząśnie nimi, w sercach i duszach obudzi mocne postanowienie nie przykładania rąk do brudnej antypaństwowej roboty — mówi ks. Pochopień. — Winuję siebie i swoje środowisko, w którym tkwiłem, winuję Kurię, która szła po linii Watykanu i w tym zaślepieniu była wroga wszystkim przemianom w Polsce Ludowej."

Oskarżony wskazuje, że Krakowska Kuria Metropolitalna wydając zakaz podpisywania przez księży apelu sztokholmskiego, łamiąc porozumienie zawarte pomiędzy Państwem i Episkopatem — wywierała na jego poglądy taki wpływ, iż nie zdawał sobie w pełni sprawy ze szkodliwości i zbrodniczości swych przestępstw.

„Proszę Wysoki Sąd występujący w imieniu Matki Ojczyzny, by wymierzył mi wyrok taki, jaki uważa za stosowny" — kończy oskarżony ks. Pochopień.

Osk. ks. Brzycki wyrażając skruchę, stwierdza, że „zbłądził pod wpływem Kurii, która nadużywała religii dla prowadzenia niszczycielskiej polityki wobec ojczyzny, idąc za głosem czynników watykańskich".

Oskarżony prosi sąd o sprawiedliwy wyrok.

Osk. Chachlica w swym ostatnim słowie wyraził żal z powodu popełnionych przez siebie zbrodniczych czynów i zwrócił się do sądu z prośbą o łagodny wyrok.

Osk. Rospond prosiła sąd o sprawiedliwe osądzenie jej działalności.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 27 bm.

Sport

ĆWIERĆFINAŁY PUCHARU POLSKI W SIATKÓWCE KOBIET

W ub. niedzielę, zakończyły się w 6 grupach ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

W grupie pierwszej, która rozegrała swoje spotkania w **Białymstoku** zwyciężyła drużyna **AZS AWF I** (Warszawa), wygrywając wszystkie swoje spotkania. Poza drużyną **AZS AWF** do rozgrywek półfinałowych zakwalifikowała się również Gwardia (Gdańsk).

Z grupy drugiej, która rozegrała spotkania w **Koszalinie**, do półfinałów zakwalifikowały się siatkarki Kolejarza (Gdańsk) i Spójni (Olsztyn). Najlepszymi zawodniczkami w tej grupie były reprezentantki Kolejarza (Gdańsk) **Pogorzelska** i **Buczma**.

W Kędzierzynie, gdzie grała grupa trzecia zdecydowane zwycięstwo odniosła Spójnia (Warszawa), która wraz z Unią (Radom) zakwalifikowała się do półfinału.

Półfinalistkami grupy czwartej, która rozegrała spotkania w **Zielonej Górze** zostały Unia (Łódź) i Gwardia (Wrocław)

W Toruniu, gdzie grały drużyny grupy piątej do półfinału zakwalifikowała się łódzka Spójnia, która nie poniosła żadnej porażki oraz toruński Kolejarz.

Półfinalistami grupy szóstej, która grała w **Krakowie** zostały drużyny krakowskiej Gwardii i katowickiego Kolejarza.

Spotkania półfinałowe, które rozegrane zostaną w trzech grupach (Olsztyn, Katowice, Szczecin), odbędą się w dniach 7—8 lutego.

TRZY NOWE REKORDY POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W rozgrywanej w Krakowie drugiej części zimowej spartakiady OW Kraków ciężarowcy OWKS ustanowili 3 nowe rekordy Polski w trójboju olimpijskim. Reprezentant wagi piórkowej Pośpiech uzyskał 247,5 kg, reprezentant wagi półciężkiej Białas 332,5 kg i reprezentant wagi lekkociężkiej Kliciński 295,5 kg.

BUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

RADIO

WARSZAWA II

Środa, 28 stycznia

6.50 Muzyka poranna. 7.55 Wiadomości poranne 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 Dziennik południowy 12.15 „Na swojską nutę" gra zespół Józefa Stecia. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Wieś tańczy i śpiewa 13.15 Pieśni w wykonaniu Heleny Bażańskiej. 13.30 Muzyka popularna. 14.10 Audycja słowno muz. dla kl. III — IV pt. „Uczymy się śpiewać. 15.10 Fragment powieści Iwana Olbrachta pt. „Anna Proletariuszka". 15.30 Audycja słowno-muz. dla dzieci pt. „Sprawy ważne i ciekawe". 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Radziecka muzyka ludowa. 18.30 Pogadanka sportowa. 18.40 Recital skrzypcowy Stanisława Taurosa. 19.00 Książki, które na was czekają". 19.30 „Muzyka i aktualności". 20.00 „O Ludwiku Waryńskim". 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru pod dyr. J. Gerta. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.20 Koncert solistów. 22.45 Współczesna muzyka węgierska. 23.20 Muzyka klasyczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

†

ś. p.

Michalina Okinczyc

z d. Żawryd

zmarła 24. I. 1953 r. przeżywszy lat 67.

Modlitwa, praca i miłość macierzyńska to były drogowskazy Jej życia.

Eksportacja zwłok z kaplicy cmentarza przy ul. Kossaka nastąpi dnia 28 bm. o godz. 14.30.

W głębokim smutku pogrążeni

SYNOWIE I SYNOWE

Bydgoszcz, w styczniu 1953 r. (12689g

Papier biały gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 63 cm. E-IV-10020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedzielę i święta 50% drożej.

STYCZEŃ **28** ŚRODA

DZIŚ: Agnieszki, Jakuba
JUTRO: Franciszka Salezego

To i owo z Bydgoszczy

Tragedia



W bydgoskich sklepach sportowych można nabyć popularne łyżwy „hokejówki". Ich szczęśliwi posiadacze mają jednak nielada kłopot z przykręceniem łyżew do butów. Okazuje się bowiem, że w całym mieście nie można nabyć odpowiednich śrubek. Doprowadzeni tym brakiem do „czarnej rozpaczy" chłopcy wykręcają potrzebne im śrubki z drzwi i mebli. Stroskane zaś mamy w obawie przed możliwością dalszej dewastacji urządzeń domowych wnoszą uprzejmą prośbę do dystrybucji, by raczyła pomyśleć o rozwiązaniu kłopotów małych sportowców.

Toruń dzierży prymat

Stale wzrasta wkład Pomorza

w wielkie dzieło budowy nowej socjalistycznej Warszawy

Z roku na rok wzrastają świadczenia społeczeństwa woj. bydgoskiego na odbudowę Warszawy. W roku 1951 województwo nasze zebrało na ten cel 6.490.000 zł. Ubiegły rok przyniósł dalszy wzrost świadczeń. Pozwoliło to na wykonanie pierwszych trzech lat zbiórki na SFOS w ramach Planu 6-letniego w 52,1 proc.

Według oficjalnego zestawienia opracowanego przez Centralę SFOS w wykonaniu sześcioletniego planu zbiórkowego, w okresie minionego trzylecia województwo nasze zajmuje trzecie miejsce w skali ogólnokrajowej za Katowicami i Miastem Stołecznym Warszawą.

Ustalony na rok 1952 plan zbiórki, wyrażający się kwotą 6.850.000 zł, został wykonany w 108,5 proc., zebrano bowiem 7.436.042,73 zł.

Osiągnięcia te są zasługą przede wszystkim powiatów i miast wydzielonych naszego województwa, które przekroczyły swoje wyniki z roku 1951. Wśród miast wydzielonych prymat w akcji zbiórkowej zajmuje w dalszym ciągu Toruń, gdzie przeciętnie na jednego mieszkańca przypada suma 15,26 zł. Drugie miejsce zajmuje Grudziądz — 11,04 zł, trzecie Inowrocław — 10,43, czwarte zaś Bydgoszcz — 9,59 zł. Wśród powiatów na pierwszym miejscu znajduje się pow. bydgoski. Przeciętnie mieszkaniec pow. bydgoskiego złożył na odbudowę Warszawy 5,75 zł. Inne miasta i powiaty naszego województwa, mimo że uzyskały nieco słabsze wyniki, mają jednak osiągnięcia znacznie wyższe niż w latach ubiegłych. I tak np. Lipno w roku 1951 zebrało 95.690 zł, w roku ubiegłym zaś przekazało 135.846 zł. Również wśród gmin naszego województwa akcja na rzecz SFOS przebiegła sprawniej niż w latach ubiegłych. W roku 1951 tylko 34 gminy wykonały plan zbiórkowy w 100 proc., w roku ub. gmin takich było już 54.

Przez sumienne spełnianie obywatelskiego obowiązku przyczyniły się wszystkie grupy społeczne nie tylko do podniesienia wkładu woj. bydgoskiego w wielkie dzieło budowy Stolicy, lecz również zwiększyły możliwości zasilenia nowych inwestycji, finansowanych przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy. Na wykorzystanie tego rodzaju pomocy finansowej czeka jeszcze wiele zakładów naukowych, szkół, przedszkoli itp. (s)

Z życia Str. Dem.

Zarząd Koła SD przy Prezydium MRN w Bydgoszczy przypomina wszystkim członkom o zebraniu ogólnym, które odbędzie się dzisiaj, 28 bm., o godz. 18 w lokalu M i PK przy Al. 1 Maja 13-3.

Punktualne przybycie i obecność obowiązkowa.

Jutro na estradzie »ZACZAROWANY FLET«

Ścigany przez jadowitą żmiję zapędza się szlachetny młodzieniec Tamino do przedziwnego kraju, rządzonego przez tajemniczą Królowę Nocy. O przygodach Tamina w tej obfitującej w niespodzianki krainie, o groźnych próbach, które przebyć musi i o tym, jak na koniec zdobywa szczęście — dowiemy się na najbliższym koncercie symfonicznym, na którym wykonany zostanie montaż opery „Zaczarowany flet" Mozarta.

Wykonawcami koncertu będą: orkiestra Państw. Filharmonii Pomorskiej pod dyr. ROMANA MACKIEWICZA oraz soliści: HALINA MICKIEWICZÓWNA, LIDIA SKOWRON-WESOŁOWSKA, KAZIMIERZ CZEKOTOWSKI i MICHAŁ SZOPSKI. Jako narrator wystąpi art. dram. HENRYK ADAMCZAK.

Koncerty odbędą się w czwartek o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki (abon. C) oraz w piątek o god. 19.30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej (abon. B).

Wyróżnienie kina „Pomorzanin" w Bydgoszczy

Włocławek na I miejscu

w Festiwalu Filmów Radzieckich

W dniach 29—30 grudnia ub. roku obradował w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Pracowników Rozpowszechniania Filmów. Zjazd miał na celu m. in. podsumowanie wyników ostatniego Festiwalu Filmów Radzieckich i wytypowanie przodujących załóg kin.

Na podstawie wyników osiągniętych w czasie trwania Festiwalu Filmów Radzieckich pierwsze miejsce w kraju uzyskała załoga kina „Bałtyk" we Włocławku, otrzymując w nagrodę sztandar przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki. Kierownik tego kina Teodor Filipiak otrzymał zegarek na rękę, a załoga nagrodę pieniężną w sumie 4 tys. złotych. Ponadto za należyte propagowanie festiwalu kino „Bałtyk" we Włocławku otrzymało nagrodę dyrektora Sow-Export-Film Winogradowa w postaci radioodbiornika.

Za najlepsze wyniki osiągnięte w Festiwalu Filmów Czechosłowackich załoga kina „Orzeł" w Toruniu otrzymała nagrodę ambasadora CSR w Polsce w postaci adapteru.

Ponadto kino „Pomorzanin" w Bydgoszczy otrzymało dyplom uznania za całoroczną pracę na polu upowszechniania kultury.

Dyplomy i nagrody pieniężne za współzawodnictwo otrzymało 20 kin.

Kronika teatralna

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „WIECZORU TRZECH KRÓLI"

Wznowiony z dużym powodzeniem spektakl znakomitej komedii Szekspira „Wieczór Trzech Króli" ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej dziś w środę 28 bm. oraz w czwartek 29 bm. o godz. 19.

Oddźwięki naszych artykułów

BĘDZIE NOWY

MRN w odpowiedzi na notatkę z 236 nr IKP z ub. r. pt.: „Obiektywem po mieście" zawiadamia nas, że ukazane przez nas w tymże numerze ruiny parkanu przy ul. Floriana 2 w rb. zostaną zastąpione nowym parkanem. (451)

WSZYSTKIE BILETY SĄ PŁATNE

W 246 nr IKP z ub. r. pisaliśmy o sprzedaży przez bydgoskie MZK w bloczkach po 10 biletów tramwajowych w odróżnieniu od innych miast, gdzie podobno sprzedaje się ich 11.

Prezydium MRN powołując się na zarządzenie Min. Gosp. Komunalnej z 3. X. 1951 zawiadamia nas, że nie ma podstaw do stosowania jedenastego bezpłatnego przejazdu przy kupnie bloczku na 10 przejazdów.

„O ile w niektórych innych miastach panują takie obyczaje — stwierdza na zakończenie pismo Prez. MRN w Bydgoszczy — to są one niezgodne z powyższym zarządzeniem". (450)

KOMUNIKATY

ZKS SPÓJNIA BYDGOSZCZ

Dziś o godz. 19-tej odbędzie się w sekretariacie przy ul. 3 Września 16 schadzka szkoleniowa dla wszystkich piłkarzy „Spójni".

W dniu 1 lutego br. o godz. 10 w świetlicy Dyrekcja Okr. P. i T. w Bydgoszczy, przy ul. Gen. Stalina 6 odbędzie się konferencja okręgowa sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Poczt i Tel.

»MALWY« NA POMORZU

Najzupełniej słusznie wieczory rozrywkowe, które obecnie w kilku miastach Pomorza „Artos" zorganizował, zatytułowano „Malwy". Bo i ilością występów i poziomem wykonawczym 16-osobowy dziewczęcy zespół taneczny wysuwał się na czoło, choć go sam nie wypełniał. Tancerki ochrzczono mianem wdzięcznych kwiatów strojących wiejskie chaty — by zaznaczyć, że to w rytm melodii ludowych ukażą się nam one w tańcach naszej wsi.

A więc był tam i „krakowiak" i mazurek w „Zalotach łowickich", i „Zbójnicki" z Podhala i polka z Lubelszczyzny, i poważne Rzeszowianki. Nie podano ich naturalnie w kształcie surowym, autentycznym, lecz w lekkiej stylizacji i w układzie baletowym, ilustrującym na wzór pantominy także pewną treść epiczną, nie tak jednak daleko posuniętym, by nie miał uwydatnić zasadniczych elementów, kroków, obrotów i figur, charakteryzujących dobitnie każdy z tych tańców ludowych i uplastyczniających ich indywidualne cechy. Tańczono stale w zespole — żywo, płynnie i zgrabnie, z rzadka tylko ustępując miejsca solistkom.



Z. Skowrońska tancerka — *St. Stanisławska choreograf i kier. zespołu „Malwy".*

Ale nie ograniczono się tylko do tańców polskich, bo obok nich ukazał się z rosyjskich uroczy i dostojny korowód „Ulituszka" i żywiołowa białoruska „Bulba", a na zakończenie bardzo pomysłowy taniec wchodzący już w rodzaj rytmiki plastycznej „Spartakiadia", który był taneczną ilustracją sportu. Ponadto kierowniczka zespołu baletmistrzyni St. Stanisławska w solowych dwóch występach zaprodukowała klasyczny taniec w znacznej partii wykonany na pointach (końcach palców), wykazując w nim dużo wdzięku i sztuki baletowej.

To wszystko jednak nie wyczerpało jeszcze programu.



Z. Wiehler kompozytor i dyrygent orkiestry — *M. Mikuta konferansjer*

Żeby tancerki po każdym występie mogły trochę „odsapnąć" i zmienić kostiumy (które były tak piękne, że należą się im osobne brawa), numery taneczne przeplatano piosenkami ludowymi, humorystycznymi i sentymentalnymi w wykonaniu Z. Komorowskiej (sopran miły, choć nieduży o niewyraźnej dykcji), J. Larzaca (baryton ciepły i miękki) i tenora H. Pręgowskiego. Całość zaś wiązał M. Mikuta, anonsując występy monotonnie jak dobrze wyuczoną lekcję, za to kapitalny w pełnych humoru i realizmu anegdotach góralskich, podanych świetnie gwarą podhalańską.



K. Stodolska tancerka — *H. Kieszczyńska tancerka*

Dodajmy jeszcze, że tańczono i śpiewano nie przy fortepianie (jak to zwykle u nas bywa), lecz przy akompaniamencie orkiestry, sprawnie prowadzonej przez znanego kompozytora Z. Wiehlera.

M. PIĄTKIEWICZ.

Sport

DZIŚ MECZ HOKEJA NA LODZIE

Dziś 28 bm. o godz. 19 na lodowisku Zimowego Stadionu ZS „Gwardia" przy ul. Zamojskiego rozegrany zostanie ciekawy mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo klasy powiatowej pomiędzy drużynami Budowlanych Toruń a Bydgoską Gwardią Ib.

Do dzisiejszego meczu drużyny wystąpią w swych najsilniejszych zestawieniach.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Środa: Wieczór Trzech króli (19).
Czwartek: Wieczór Trzech Króli (19).

KINA

Pomorzanin: Nauczyciel (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: Edward w opałach (15.30, 17, 18.15, 19.20 i 20.30).
Orzeł: Nędznicy I seria (17 i 19).
Wolność: Niezapomniany rok 1919 (16, 18 i 20).
Gryf: Gdzieś w Europie (17 i 19).
Bałtyk: Kariera w Paryżu (17 i 19).
Mir: Przeczucie (19).
Rozmaitości: Radziecka Gruzja (16—23).
Fotoplastikon: Egipt (od godz. 14—21).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10—12 i 15—19, w niedziele godz. 10—17)
Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14)
Biblioteka Miejska (Pl. Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 22 do 8: apteka nr 39 Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31)

RADIO

BYDGOSZCZ — TORUŃ PROGRAM LOKALNY
Środa, 28 stycznia

6.20 Poranny Dzienniczek Radiowy, 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Rozgł. Bydg. pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 16.00 Bydgoski Dziennik Radiowy, 16.30 Muzyka rozrywkowa, 16.55 Wszechnica Radiowa, 17.30 Michał Ippelitow—Iwanow — „Szkice Kaukaskie", 17.40 Audycja z cyklu „Poznajemy to co mamy", 17.50 Audycja słowno-muzyczna o Aleksandrowie Kuj. w opr. W. Lesiewskiego pt. „Miasto wśród torów", 18.10 Melodie do tańca.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

96

We wszystkich prawie oknach paliło się światło. Milicjanci wraz z jednym funkcjonariuszem WUBP obstawili cały budynek, Makulski natomiast w towarzystwie dwóch mężczyzn skierował się bezpośrednio ku drzwiom wejściowym.

Furtka była otwarta.

Makulski — młody, energiczny blondyn, w cywilnym garniturze i impregnowanym płaszczu — nacisnął guzik dzwonka. Drzwi otworzyła służąca.

Uprzedzając jej pytanie — Makulski huknął:

— Urząd Bezpieczeństwa!

Dziewczyna zamrugała szybko powiekami, zrobiła taki ruch, jakby chciała zamknąć im przed nosem drzwi, lecz w tej samej chwili odsunęła się na bok i wpuściła ich do środka. Znalazł się w obszernym hallu. Z drzwi znajdujących się na wprost wejścia wyjrzał jakiś mężczyzna, łysy ze sporym brzuszkiem. Spojrzał na Makulskiego i momentalnie cofnął się z powrotem.

Porucznik zlecił jednemu z towarzyszących mu ludzi pozostać na dole, w mieszkaniu lekarza, a sam, w asyście drugiego z wywiadowców, skierował się na piętro. Na wprost schodów widniały drzwi, opatrzone tabliczką z napisem: „mgr. R. Grzegorczyk".

Makulski zapukał. Odpowiedziała mu cisza. Zapukał ponownie. Znowu cisza.

— Pewnie go nie ma... — szepnął z rozczarowaniem i nacisnął klamkę. Ustąpiła, drzwi się otwarły. W głębi fotela, przy stoliku, na którym stał radioodbiornik — siedział mężczyzna w średnim wieku, o rzadkich włosach koloru słomy, w okularach, o cerze bladej i wymiętej, w spodniach od piżamy, rannych pantoflach i kraciastej, niezbyt czystej koszuli.

Na widok stojących w drzwiach ludzi — skrzywił jakoś dziwnie wargi, ale nie wstał, nie poruszył się nawet.

— Dlaczego obywatel nie otwierał? — spytał Makulski.

„Nietoperz" zbladł jeszcze bardziej — cera jego upodobniła się teraz do kartki białego papieru — i wyjaśnił:

— Właśnie miałem zamiar to uczynić, tylko....

Makulski niecierpliwie machnął ręką.

— Jest obywatel aresztowany!

Grzegorczyk wstał, rozejrzał się bezradnie, jakby szukając wyjścia z pułapki, po czym jakimś nieskoordynowanym, rozpaczliwym ruchem podniósł obie ręce do góry.

— To jest niepotrzebne! — uśmiechnął się towarzysz Makulskiego.

Rewizja trwała do godziny 23-ej i przyniosła rezultaty, jakich nie spodziewał się ani Bocian, ani Makulski. Na strychu znaleziono stację nadawczo-odbiorczą z kompletem szyfrów, w jednej z szuflad biurka raport szpiegowski, zawierający dane, dotyczące wszystkich stacji kolejowych na linii Warszawa—Lublin. Ponadto na tym samym strychu wykryto podręczny magazyn broni, sprytnie zamaskowany słomą. Był tam: ręczny karabin maszynowy „Browning" wzór 28 z ośmioma magazynkami, 4 karabiny ręczne, jeden pistolet „Vis", jeden pistolet automatyczny „Sten", kilkanaście „Bostonów", angielskich granatów obronnych, rakietnica oraz większa ilość amunicji.

Broń tę kazał por. Makulski znieść do jednego z samochodów, po czym — pozostawiwszy w willi dwóch milicjantów i jednego wywiadowcę — zarządził powrót.

Jeszcze tej samej nocy Grzegorczyk poddany został wstępnym przesłuchaniom. Badanie przeprowadził osobiście major Bocian.

Wyglądał źle, z oczu wyzierała mu bezsenność, wargi miał spierzchnięte, widać było, że jest wyczerpany i przeciążony pracą.

Prócz „akcji Hel" najwięcej pracy dostarczała mu ostatnio sprawa grupy wyrostków z gimnazjum im. Kasprowicza, chłopców, zepchniętych przez agentów obcego wywiadu na drogę zdrady i przestępstwa. Aresztowanie Grzegorczyka, duchowego patrona tej szajki, pełniącego ponadto rolę szefa łączności w siatce szpiegowskiej, było rezultatem śledztwa, przeprowadzonego po nieudanym zamachu na prof. Raszkę, zamachu, dokonanym przez dwóch uczniów z gimnazjum Kasprowicza.

— Przy jednym z nich — mówił Bocian, patrząc prosto w oczy Grzegorczykowi znaleziono pistolet „Walter". Z pistoletu tego strzelał on do swego wykładowcy, gdyż, jak zeznał w czasie przesłuchania, chciał się w ten sposób zemścić za otrzymanie niedostatecznej oceny Chłopak twierdzi, że pistolet ten otrzymał od was na trzy dni przed zamachem i że powiadomieni byliście o celu, jakiemu ma służyć. Czy zeznania te odpowiadają prawdzie?

Grzegorczyk zakaszlał. Nadal był taki blady, jakby w twarzy nie miał ani jednej kropli krwi.

— Częściowo. Pistolet mu dałem, z tym się zgadzam, ale nie wiedziałem na co mu jest potrzebny.

— A poco wręczyliście mu broń?

Wyłupiaste, rybie oczy aresztowanego, przysłonięte grubymi szkłami okularów drgnęły i uciekły od spojrzenia majora.

— Po prostu chciałem się już jej pozbyć...

—Acha! — Bocian poprawił się na krześle — A teraz mi powiedzcie, jakie jest właściwe nazwisko „Kamila"?

— Nie wiem. Nigdy się tym nie interesowałem.

— A co wam jest wiadomo o „akcji Hel"?